

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV. Nr 65 (789)

Białystok, czwartek 18 marca 1954 r.

A Cena 20 gr.

Referat członka Biura Politycznego KC PZPR
Zenona Nowaka o zadaniach rozwoju rolnic-
twa na lata 1954-1955 i o zapewnieniu niezbęd-
nych środków dla wzrostu produkcji rolniczej
— wewnątrz numeru

OSTATNI DZIEŃ OBRAD II ZJAZDU PZPR

II Zjazd zatwierdził jednomyślnie Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

WARSZAWA. — W dniu 17 marca br. w godzinach popołudniowych odbyło się końcowe posiedzenie II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Przewodniczył towarzysz Bolesław Bierut.

Na posiedzeniu przewodniczący Komisji Skrutacyjnej tow. Wojciech Cebo odczytał protokół Komisji z wyborów do Komitetu Centralnego PZPR oraz Komisji Rewizyjnej.

Przemówienie końcowe wygłosił, witany owacyjnie, towarzysz Bolesław Bierut, ogłaszając II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej za zamknięty.

Obszerne sprawozdanie z ósmego dnia obrad oraz przemówienie towarzysza Bolesława Bieruta i protokół Komisji Skrutacyjnej — zamieścimy w numerze jutrzejszym.

wpłynął wniosek o przerwanie dyskusji nad piątym punktem porządku dziennego. Wniosek ten delegaci przyjmują jednomyślnie.

Serdecznie witają delegaci ukazanie się na trybunie członka Biura Politycznego Komunistycznej Partii Meksyku Encarnation Pereza. Wskazując na próby imperialistów amerykańskich — ujarzemia ludu meksykańskiego, oświadcza on: „Naród meksykański dwukrotnie w 1952 i 1953 roku odrzucił pakt wojskowy ze Stanami Zjednoczonymi. Nie podpisaliśmy i nie podpisujemy tego niewolniczego układu...”. Słowa te wywołują na sali długotrwałe oklaski.

W celu zreferowania wniosków Komisji Statutowej i przedłożenia projektu uchwały o Statucie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przewodniczący udziela głosu Jerzemu Morawskiemu.

Informuje on, że Komisja rozpatrzyła projekt Statutu Partii ze zmianami i uzupełnieniami zgłoszonymi do decyzji II Zjazdu, a także uwagi i wnioski zgłoszone w czasie dyskusji przedzjazdowej oraz w toku obrad Zjazdu. Po rozważeniu wszystkich uwag i wniosków Komisja proponuje szereg poprawek. (Poprawki do Statutu Partii podamy w kolejnym numerze).

Komisja Statutowa przedkłada Zjazdowi projekt uchwały na stępującej treści: „II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zatwierdza Statut PZPR w brzmieniu przedstawionym przez Komisję Statutową wraz z poprawkami zgłoszonymi przez Komisję”.

Następuje głosowanie. Gdy przewodniczący ogłasza, że II Zjazd PZPR zatwierdził jednomyślnie Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sala rozbrzmiewa długotrwałymi, gorącymi oklaskami.

Na tym zakończył się siódmy dzień obrad II Zjazdu PZPR.



Członek Biura Politycznego KC PZPR, Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki w czasie rozmowy z delegatami woj. opolskiego: sekretarzami KW w Opolu Jędrzejem Ludwińską i Aleksandrem Majewskim, przewodniczącym ORZZ w Opolu Karolem Tkoczem i przewodnikiem pracy z huty „Andrzej” Teodorem Liskiem.

(CAF — fot. Zygm. Wdowiński)

Depesza Marszałka Rokossowskiego do ministra Obrony Narodowej Mongolskiej Republiki Ludowej generała dywizji Bataa

Minister Obrony Narodowej Mongolskiej Republiki Ludowej Generał Dywizji Towarzysz BATAA

Z okazji XXXIII rocznicy powstania bratniej Mongolskiej Armii Ludowo-Rewolucyjnej w imieniu żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego i swoim własnym, zasylam Wam i całemu składowi osobowemu armii najserdeczniejsze pozdrowienia.

Jednocześnie życzę Mongolskiej Armii Ludowej, złączonej braterstwem broni i idei z niezwykłą Armią Radziecką, dalszych sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym, w obronie niepodległości swojej ojczyzny i pokoju.

Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej
Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski

WYNIKI WYBORÓW DO RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

Blok komunistów i bezpartyjnych odniósł całkowite zwycięstwo

Komunikat Centralnej Komisji Wyborczej

MOSKWA. — Agencja TASS podaje następujący komunikat Centralnej Komisji Wyborczej o wyborach do Rady Najwyższej ZSRR:

W niedzielę, 14 marca 1954 r. odbyły się w całym kraju wybory deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR.

W celu przeprowadzenia wyborów utworzono 1.347 okręgów wyborczych, w tym 708 okręgów wyborczych do Rady Związku oraz 639 okręgów wyborczych do Rady Narodowości.

Wybory odbyły się we wszystkich okręgach wyborczych. Głosowanie rozpoczęło się w całym kraju o godz. 6 rano czasu miejscowego i zakończyło się o godz. 24.

Według danych, jakie napłynęły od okręgowych komisji wyborczych, w wyborach do Rady Najwyższej ZSRR wzięło udział 120.321.192 wyborców, co stanowi 99,98 proc. ogólnej liczby uprawnionych do głosowania.

Według danych tymczasowych, na kandydatów na deputowanych do Rady Naj-

wyższej ZSRR, zgłoszonych przez ogólnonarodowy blok komunistów i bezpartyjnych, głosowało przeszło 99 proc. wyborców biorących udział w wyborach. Tak więc ogólnonarodowy blok komunistów i bezpartyjnych odniósł całkowite zwycięstwo.

Wybory do Rady Najwyższej ZSRR odbyły się we wszystkich okręgach w atmosferze dużej aktywności politycznej ludności i wykazały jej wysoki poziom organizacyjny.

Ostateczne wyniki wyborów i listę imienną deputowanych wybranych do Rady Najwyższej ZSRR, Centralna Komisja Wyborcza opublikuje 18 marca 1954 r.

MIANOWANIE posła PRL w Danii

WARSZAWA. — Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mianowała Józefa Drygasa Posłem Nadzwyczajnym i Ministrem Pełnomocnym PRL w Danii.

Popołudniowe obrady w dniu 16 marca br.

WARSZAWA. — W siódmym dniu II Zjazdu PZPR, 16 marca br., po przerwie obiadowej obradom przewodniczył I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR Stanisław Pawlak.

Zjazd przechodzi do piątego punktu porządku obrad: „O nie których zadaniach organizacyjnych i zmianach w Statucie Partii”. Referat na ten temat wygłasza serdecznie witany przez delegatów Edward Ochab, członek Biura Politycznego KC PZPR. (Referat Edwarda Ochaby podamy w numerze jutrzejszym).

Po końcowych słowach Edwarda Ochaby, wyrażających nieugiętą wolę całej partii — pracy ze zdwojoną energią nad realizacją uchwał Zjazdu — na sali zrywają się burzliwe, długo niemiłujące oklaski.

Pierwszy w dyskusji nad referatem Edwarda Ochaby zabiera głos Leon Tyburski, I sekretarz Komitetu Powiatowego we Włocławku. Kreśli on dotychczasowe osiągnięcia i niedomagania pracy włocławskiej organizacji partyjnej. Realizacja wytycznych IX Plenum KC PZPR poważnie wzmocniła organizację partyjną powiatu oraz poszczególne organizacje gromadzkie. Do partii przyjęto kilkuset pracujących chłopów i kilkudziesięciu nauczycieli; powstało 68 nowych organizacji gromadzkich.

Józef Orlik, sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach mówi o tym, że kielecka organizacja partyjna miała poważne zadania w umacnianiu wartości szeregów partyjnych, gdyż w ciągu ostatnich czterech lat klasa robotnicza tego województwa wzrosła — drogą przechodzenia pracującego chłopstwa i elementów drobniemściarskich do przemysłu — o 120 tys. ludzi. Spowodowało to przeżycie wpływów ideologii burżuazyjnej do klasy robotniczej.

Mówca przytacza szereg przykładów usiłowań przenikania wrogich WRN-owskich wpływów do szeregów partyjnych. Elementy WRN-owskie usiłowały szerzyć teoryjkę, jakoby po IX Plenum miało się już nie rozwijać spółdzielczości, bo rzekomo tylko przez pogorszenie warunków bytu chłopów można ich pchnąć

do spółdzielczości. Dzięki czujności organizacji — rozbito te wrogie teoryjki.

Tadeusz Rudolf, sekretarz Zarządu Głównego ZMP zwraca przede wszystkim uwagę na to, iż nowy rozdział w Statucie PZPR: „Partia a ZMP” określa charakter doniosłych przemian, jakie dokonały się w organizacji młodzieżowej w okresie między I a II Zjazdem partii. W okresie tym ZMP wyrósł w wielką siłę i wychowawcę młodzieży, w wiernego pomocnika i rezerwy partii.

Ten nowy rozdział w Statucie Partii — stwierdza mówca — nakłada na każdego członka partii odpowiedzialność za socjalistyczne wychowanie młodzieży, a jednocześnie zobowiązuje młodzież do jeszcze aktywniejszej walki o realizację planów budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Serdecznie witany zabiera następnie głos Stefan Matuszewski, zastępca członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR.

Józef Bularz, I sekretarz KM PZPR w Bielsku, cytując postanowienia projektu Statutu Partii o roli PZPR w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego, omawia pierwsze rezultaty zapoczątkowanej po IX Plenum KC szerszej współpracy bielskiej or-

ganizacji partyjnej z robotnikami zamieszkałymi na wsi.

Po opracowaniu wspólnego planu działania KM i KP skierowano do pracy w komitetach gminnych licznych robotników, z których większość otrzymała określone zadania partyjne; z wykonania tych zadań składa sprawa wodzenia przed swoimi podstawowymi organizacjami partyjnymi.

Praca ta już w pierwszym okresie pomogła rozbudować gromadzką organizację partyjną i zlikwidować prawie wszystkie „białe plamy” na terenie wiejskim. Przekroczone też zostały w ubiegłych miesiącach plany dostaw żywności i mleka.

Przewodniczący obrad udziela głosu członkowi Biura Politycznego KC PZPR Jakubowi Bermanowi, którego delegaci witają długotrwałymi, serdecznymi oklaskami. (Tekst przemówienia podamy jutro). Gdy Jakub Berman kończy przemówienie, na sali zrywają się burzliwe oklaski.

Przemawia Ludwik Puzoń, szef Zarządu Politycznego Kolei. Stwierdza on, iż przedłożony Zjazdowi do uchwalenia statut PZPR pomoże kolejowej organizacji partyjnej usprawnić i podnieść na wyższy poziom pracę partyjną.

Po przemówieniu Ludwika Puzonia, przewodniczący oznajmia, iż do Prezydium Zjazdu

NA WEZWANIE GROMADY KOLNICA

Zamieszczony wczoraj w „Gazecie” apel chłopów z gromady Kolnica został już podjęty przez indywidualnie gospodarującą gromadę Łętowo - Dęby w pow. łomżyńskim.

Na zebraniu gromadzkim dla uczczenia odbywającego się II Zjazdu PZPR chłopcy z Łętowa postanowili wzorowo wykonać wiosenny siew zjazdowy, zasiewając swoje pola przy pomocy siewnika zbożem oczyszczonym i zaprawionym.

Według zobowiązania gromada zakończy siewy na 3 dni przed określonym terminem. Aby uniknąć strat w o-

GAZETA SIEWNA

borniku, wywieziony obornik będzie z miejsca przyorwany. W gromadzie przygotuje się też pod uprawę 10 ha łąk.

SZYBCIEJ ROZPROWADZAJ NAWOZY

PZGS w Bielsku zapatrzuje w nawozy sztuczne dwa powiaty: bielski i hajnowski. Wobec tak szerokiego zadania trzeba tym bardziej sprawnie pracować, a tymczasem PZGS w Bielsku zdołał rozprzedać zaledwie 16,3 proc. nawozów azotowych, 6,4

proc. fosforowych, 7,4 proc. potasowych oraz 4,8 proc. wapna nawozowego.

Trzeba szczególnie zwrócić uwagę na gminy nie spółdzielnie w Narwi i Kleszczelach, które najgorzej dotychczas rozpraszają nawozy.

W innej sprawie pomóc musi WZGS. Mianowicie podczas kontroli stwierdzono brak w magazynach PZGS 700 ton saletrzaku, który miał być właśnie do starczenia przez WZGS.

Towarzysze z WZGS!

Nie dawajcie złego przykładu. W PZGS-ach z rozprawdaniem nawozów i tak nie jest najlepiej. A siewy już blisko. (II)

JESZCZE JEDEN SIEWNIK

W Radziłowie (gm. Mielnik, pow. siemiatycki) stoi do dziś siewnik wypożyczony z GOM w roku ubiegłym. Siewnik ten z dnia na dzień niszczy się coraz bardziej.

W wiosennej kampanii siewnej każda maszyna jest cenna. Dlatego też trzeba natychmiast siewnik ściągnąć do GOM i szybko wyreperować.

K. Leoniuk
korespondent

Pozdrowienia dla II Zjazdu

OD KC KOMUNISTYCZNEJ PARTII HISZPANII

(Z przemówienia członka Biura Politycznego Komunistycznej Partii Hiszpanii — tow. E. Listera)

Droży Towarzysze!

W imieniu Komunistycznej Partii Hiszpanii przekazuję Wam, delegatom na II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a za Waszym pośrednictwem całej Waszej partii i Waszemu narodowi braterskie, bojowe pozdrowienia.

Towarzysze!

Naród hiszpański, który od lat 15 żyje i walczy w warunkach szalejącego terronu faszystowskiego, zna i podziwia Waszą wytrwałą pracę i Wasze sukcesy w dziele budowy nowego życia.

Pomimo wszelkich środków terronu politycznego, mordery frankistowskie nie są w stanie zataić przed narodem hiszpańskim wspaniałych sukcesów obozu pokoju i socjalizmu, któremu przewodził okryty chwałą Związek Radziecki.

My, komuniści hiszpańscy, pod przewodem naszego Ko-

mitetu Centralnego z towarzyszką Dolores Ibarruri na czele, dążymy do tego i będziemy dać żyć coraz usilniej, aby obrócić wniwecz zbrodnicze plany amerykańsko-frankistowskie, które zmierzają do przekształcenia naszego kraju w bazę wojenną a Hiszpanów w tanie mięso armatnie i siłę roboczą w służbie kolonizatorów amerykańskich.

Towarzysze!

Realizacja uchwał Waszego Zjazdu będzie wielkim bodźcem w walce, jaką podjęły hiszpańskie masy ludowe, w walce o pokój, wolność, demokrację i niezawisłość narodową.

Komunistyczna Partia Hiszpanii i hiszpańskie masy pracujące życzą Wam z całego serca sukcesów w Waszej pracy i nowych zwycięstw pod nie zawodnym kierownictwem Waszego Komitetu Centralnego z towarzyszem Bolesławem Bierutem na czele.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, twórca i organizator wielkich zwycięstw narodu polskiego!

OD KC ALBAŃSKIEJ PARTII PRACY

(Z przemówienia zastępcy członka Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Pracy — tow. M. Prifti)

Towarzysze delegaci!

Pozwólcie, że w imieniu Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Pracy i wszystkich komunistów albańskich przekażę Wam II Zjazdowi i za Waszym pośrednictwem wszystkim członkom Waszej partii najserdeczniejsze i najszybsze pozdrowienia, życząc Wam wielkich sukcesów w obradach Waszego Zjazdu.

Wasz II Zjazd, który podsumowuje Wasze dotychczasowe wielkie sukcesy na drodze budowy socjalizmu w Waszym kraju i który nakreślił zadania dla osiągnięcia jeszcze większych sukcesów, jest doniosłym wydarzeniem nie tylko dla Was, dla Waszej Partii i dla bratniego narodu polskiego, lecz również dla nas, naszej partii i naszego narodu.

Pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i dzięki jej szustej linii marksistowsko-leninowskiej bratni naród polski w okresie od I do II Zjazdu Waszej Partii osiągnął poważne sukcesy w dziele umocnienia samej partii, umocnienia ustroju ludowego, rozwoju gospodarki narodowej, przemysłu, rolnictwa, transportu, kultury, ochrony zdrowia itp. W ciągu tego okresu uzyskane zostały poważne sukcesy w dziedzinie polepszenia materialnych i kulturalnych warunków życia mas pracujących i całego Waszego narodu.

Polska Rzeczpospolita Ludowa odgrywa poważną rolę na arenie międzynarodowej i stano-

wi doniosły czynnik zachowania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Wasze wielkie osiągnięcia, towarzysze delegaci, cieszą niezmiennie naszą partię i cały naród albański, osiągnięcia te uważamy również za nasze własne, są one osiągnięciami naszego wspólnego obozu.

Również naród albański pod słusznym kierownictwem Albańskiej Partii Pracy, dzięki swemu ofiarnemu wysiłkowi i dzięki olbrzymiej pomocy Związku Radzieckiego, naszego wspólnego wyzwoliciela i obrońcy, a także pomocy krajów demokracji ludowej uzyskał i uzyskuje wielkie, nieustanne sukcesy we wszystkich dziedzinach swego życia.

Naród nasz, towarzysze delegaci, zawdzięcza osiągnięte sukcesy m. in. wydanej i stałej pomocy bratniego narodu polskiego, Waszej Partii i Rządu. Za tę braterską pomoc wyrażam Wam i za Waszym pośrednictwem całemu narodowi polskiemu, w imieniu Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Pracy, w imieniu Rządu Albańskiej Republiki Ludowej, w imieniu całego narodu albańskiego, najserdeczniejsze podziękowanie.

Niech żyje II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — organizator i inspirator wszystkich osiągnięć narodu polskiego!

Niech żyje przyjaźń między bratnimi narodami polskim i albańskim!

Niech żyje obóz pokoju i socjalizmu pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego!

DEPESZA KC PARTII PRACUJĄCYCH WIETNAMU

Do Towarzyszy
Bolesława Bieruta
Przewodniczącego
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

Drogi Towarzyszu!

Otrzymałmśmy Waszą depeszę, w której zapraszacie naszego przedstawiciela na Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Dziękujemy Wam za zaproszenie, że łujemy jednak, że z powodu obciążenia pracą i dalekiej drogi nie możemy wysłać naszego delegata.

W imieniu klasy robotniczej i narodu Wietnamu ży-

czymy II Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pełnych sukcesów. Życzymy również, aby naród polski pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i pod Waszym przewodem osiągnął jeszcze większe sukcesy w dziele budownictwa socjalizmu.

Życzymy Wam i wszystkim członkom KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dobrego zdrowia.

Komitet Centralny
Partii Pracujących
Wietnamu

KRAJ W DNIACH ZJAZDU

Wiemy, że wasze obrady są po to, aby nasza przyszłość była jak najlepsza

Listy chłopów pracujących do Prezydium II Zjazdu PZPR

WARSZAWA. — Wśród listów i depesz, które co dzień napływają do Prezydium Zjazdu i delegatów z poszczególnych województw — setki pochodzą ze wsi. Chłopi gospodarujący indywidualnie, członkowie spółdzielni produkcyjnych, pracownicy PGR-ów i POM-ów, kobiety wiejskie i młodzież przysyłali delegatom partii, będącej kierowniczą siłą w walce o przebudowę wsi, o szybszy wzrost stopy życiowej narodu — gorące pozdrowienia i życzenia owocnych obrad, zapewniając, że postanowienia Zjazdu — ramie w ramie z klasą robotniczą realizować będzie wieś polska.

„Na wstępie naszego listu — piszą chłopie gromady Olesnica, gmina Puczniew, powiat Krosno — serdecznie Was pozdrawiamy i donosimy, że w pełni wykonaliśmy zobowiązania dla uczczenia Zjazdu, zagospodarowaliśmy 6 ha odłogów, zwiększyliśmy hodowlę krów w gromadzie o 6 sztuk i wydajność mleka przeciętnie o 200 litrów”.

Meldunki o realizacji zobowiązań nadesłali także, wraz z najlepszymi życzeniami, członkowie spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i POM-ów. Tak np. członkowie spółdzielni produkcyjnej w Byszewie powiat Łęczyca meldują o pełnej gotowości do siewów, załoga PGR Głubczyce pow. Opole melduje o wykonaniu w 140 proc. zobowiązań w zakresie dostawy mleka i w 120 proc. w zakresie dostawy tuczu, POM w Orzyszu woj. Olsztyn donosi o wykonaniu dla uczczenia Zjazdu ponadplanowych prac polowych itd.

Do Zjazdu nadeszły także telegramy, lub listy, donoszące o utworzeniu nowych spółdzielni produkcyjnych lub też o przystąpieniu dalszych członków do już istnie-

jących spółdzielni. „Od kilku miesięcy zastanawialiśmy się — czytamy w liście mieszkalców kolonii Drzewoszewice, gmina Błotnica, powiat Strzelce Opolskie — jak zrealizować w naszej gromadzie wytyczne IX Plenum KC PZPR. Wreszcie w dniu 12 bm. zdecydowaliśmy, że najlepszą drogą realizacji tych wskazań jest gospodarka kolektywna. Założyliśmy spółdzielnię i zapewniamy Zjazd, że gospodarując zespołowo polepszymy własne życie i przyczynimy się do wzrostu stopy życiowej robotników”.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej Ksawerów w powiecie Łask z dumą zawiadamiają Zjazd, że w dniu 12 bm. przystąpiło do zespołowej gospodarki dalszych 18 mało i średniorolnych chłopów, dzięki czemu obszar spółdzielczego gospodarstwa zwiększył się o 85 ha.

Wśród listów do Zjazdu, wiele nosi charakter osobisty, wyraża uczucia mieszkalców wsi dla partii, która wyzwoliła kraj od wyzysku, ciemnoty i zacołania i prowadzi go zwycięsko ku socjalizmowi.

„Jestem już stary — pisze małorolny chłop Jan Hamczuk z gromady Grudziąka w powiecie hrubieszowskim. — Moje życie nie było łatwe, ale starość mam spokojną. Wiem, że moje dzieci i wnuki mają zapewnić przyszłość, wiem że Wasze obrady są właśnie po to, żeby ta przyszłość była jak najlepsza. Cieszę się z tego. Cieszę się, że dzisiaj moja Ojczyzna nie jest już kopciuszkiem wśród narodów Europy i dlatego przyrzekam, że chociaż stary i zmordowany wieloma latami harówki na emigracji będę jak najlepiej uprawiał swoje pole i wypelniał w terminie wszystkie odstawy dla państwa”.

Dzięki realizacji zobowiązań pierwszy transport artykułów odszedł już do Gdyni

BIAŁYSTOK. — W ramach Czynu Zjazdowego powstał w Goniądzu (pow. białostocki) nowy zakład produkcji mioteł eksportowych Spółdzielnia Inwalidów „Naprzód”. W zakładzie

tym, zatrudniającym 60 osób, wyprodukowano już 2 tys. wysokogatunkowych mioteł do czyszczenia dywanów, których pierwszy transport odszedł w dniu wczorajszym z Goniądza do Gdyni.

Na 15 dni przed terminem wykonali wentylatory dla Huty im. Lenina

KRAKÓW. — Zdecenne sukcesy w skracaniu terminów budowy urządzeń dla Huty im. Lenina, osiągając pełnię warty produkcyjnej na cześć II Zjazdu robotniczy Zakł. Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego w Krakowie.

Kolektyw oddziału blacharni zaciągając warty zobowiązań się pierwszą partią wentylatorów w ilości 9 sztuk przesłać budowniczym Huty im. Lenina na 6 dni przed terminem. Dzięki wzmożonej wydajności pracy w dniach Zjazdu wentylatory zostały wy-

konane w dniu 15 bm. tj. na 15 dni przed zaplanowanym terminem, a na 9 dni wcześniej niż to przewidywały zobowiązania.

Wyróżnił się przede wszystkim brigady im. Kasprzaka z doświadczonego przodownikiem pracy Władysławem Saliszem na czele, brigada im. Korabielnikowej kierowana przez Stanisława Szewca oraz brigada Antoniego Pilcha.

Wszystkie wentylatory zmontowane zostały bez jakichkolwiek usterek.

Budowa nowej dzielnicy mieszkaniowej w Gdańsku

GDANSK. — W Gdańsku przystąpiono do budowy nowej dzielnicy mieszkaniowej, która otrzymała nazwę Gdańsk-Północ. Wielki plac budowy obejmujący rozległe tereny pomiędzy Dworcem Głównym, Ratuszem Staromiejskim oraz ulicami Wąlowa i Lagiewnicki. Na całym tym terenie trwają intensywne prace przy odgruzowywaniu.

Na wielkim placu budowy pracują mechaniczne koparki. Dziennie wywozi się stąd wagonami kolejowymi oraz wywrotkami samochodowymi po-

nad 1.200 m sześć. gruzu. Dotychczas w toku prac odzyskano ok. 700 tys. szt. cegieł.

Ogólna kubatura budynków, które powstaną w dzielnicy Gdańsk-Północ, wynosić będzie ok. 1.400 tys. m sześć. W piętnię, nowoczesnych domach zamieszka tu ok. 16 tys. mieszkańców. W dzielnicy Gdańsk-Północ wybudowane zostaną m. in. 3 szkoły podsta- wowe, liceum ogólnokształcące, 4 przedszkola i 4 żłobki, liczne punkty usługowe, bary, jadłodajnie i kawiarnie.



Podczas gdy murarz warszawski Stanisław Krzyński, do legal na II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, uczestniczył w toczących się obradach, na budowie godnie zastępowali go synowie: Zbigniew i Zygmunt, młodzi pracownicy tego samego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego. (CAF — fot. Zygmunt Wdowiński i Bolesław Miedza)

Powstają nowe spółdzielnie produkcyjne

WARSZAWA. — W dniach poprzedzających II Zjazd partii oraz w czasie trwania obrad Zjazdu w wielu województwach powstały nowe spółdzielnie produkcyjne.

W woj. warszawskim w dniach 10—15 marca powstało 6 nowych spółdzielni produkcyjnych, w tym dwie spółdzielnie w pow. Pruszków w gromadach: Boża Wola i Hornówek.

BIAŁYSTOK. — W dniu 14 marca powstała nowa spółdzielnia produkcyjna w Boguszach, w pow. sokólskim, zrzeszająca 14 członków z 13 gospodarstw. W pracach organizacyjnych wyróżnił się Kazimierz Tolko, który został wybrany przewodniczącym spółdzielni.

ŁÓDŹ. — W woj. łódzkim powstało w dniach Zjazdu 9 nowych spółdzielni produkcyjnych.

Do jednej z nich, nazwanej „Nowym Życiem” w Łgocie Wielkiej, pow. Radomsko, wstą-

piło 18 małorolnych chłopów. Aby powiększyć areal gruntów uprawnych, postanowili oni za gospodarować również 41 ha odłogów, które obsłane zostaną roślinami motylkowymi i pastewnymi. Łącznie spółdzielnia z Łgoty Wielkiej uprawiać będzie zespołowo ok. 110 ha.

RZESZÓW. — W woj. rzeszowskim nowe spółdzielnie produkcyjne zorganizowali m. in. chłopie z Leszczawy Górnej i Barczy, pow. Przemyśl, chłopie gromady Słężnica, pow. Lesko oraz chłopie gromady Trześnia, pow. Tarnobrzeg.

GDANSK. — Do spółdzielni zorganizowanej przez chłopów gromady Zielona Góra, pow. Starogard w woj. gdańskim przystąpiło już 18 członków.

Zespołowo po raz pierwszy przystąpiła do wlosennych prac w polu chłopie gromady Szopy, pow. Elbląg, którzy utworzyli spółdzielnię typu I b.

NOWE PUNKTY FELCZERSKIE I APTECZNE NA WSI

BIAŁYSTOK. — Rozszerzenie pomocy dla wsi znajduje odbicie między innymi w otwieraniu nowych punktów felczerskich i aptecznych. W ostatnich

dniach powstały punkty apteczne w Końcu i Mikaszówce w pow. augustowskim oraz w Turowie Kościelnej w pow. białostockim.

6450 par butów ponad plan

KRAKÓW. — Realizując podjęte zobowiązania zjazdowe, załoga PZO Chelmek wyprodukowała od 10 do 16 bm. 6450 par obuwia damskiego i męskiego ponad swoje bieżące zadania, w tym ponad 900 par obuwia z zaoszczędzonego materiału.

W okresie obrad II Zjazdu załoga Chelmek obniżyła ilość obuwia II gatunku prawie o połowę. Szczególnie dobre wyniki

uzyskały zespoły mistrza Obida i mistrza Sikory. Zespoły te, pracując w myśl hasła Kłój! „Oszczędzajmy i polepszajmy” jakość wyrobów na każdej operacji przez cały cykl produkcyjny, podwyższyły dotychczasową wydajność pracy, podniosły jakość obuwia, likwidując na swych stanowiskach brak — raz zaoszczędziły znaczne ilości surowców.

Wiele tysięcy przedmiotów codziennego użytku — w Czynie Zjazdowym

WARSZAWA. — Pracownicy spółdzielni przemysłu ludowego i artystycznego w 120 proc. zrealizowali zobowiązania podjęte dla uczczenia II Zjazdu PZPR, wykonując ponad plan dziesiątki tysięcy metrów tkanin użytkowych i dekoracyjnych, dziesiątki tysięcy wyrobów ceramicznych, sztucznej biżuterii, zabawek i innych przedmiotów.

Oto niektóre przykłady realizacji tych zobowiązań: Spółdzielnia w woj. warszawskim wykonała dodatkowo ponad 10 tys. m tkanin jedwabnych, wełnianych, fińskich itp. Tkanina ręczna we Wrocławiu wprowadziła do produkcji kilka nowych wzorów tkanin ludowych. Spółdzielnia „Kilim” w Dzierżoniowie rozpoczęła wyrob a-damaszków, z których będą

szyte stroje regionalne. 2,3 tys. metrów tkanin dekoracyjnych, ponad 2 tys. sztuk krzesel, stołków itp., ponad 11,5 tys. zabawek wykonanych wyrobów, a do produkcji zostało wprowadzonych wiele nowych wzorów tkanin jedwabnych i wełnianych, zabawek i wyrobów z drewna.

SPROSTOWANIE

We wczorajszej wiadomości o nowych spółdzielniach produkcyjnych w woj. białostockim podaliśmy błędnie nazwę gromady w pow. hajnowskim. Nowa spółdzielnia powstała w tym powiecie w gromadzie Wierciek, gm. Policzna.

II ZJAZD POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Referat członka Biura Politycznego KC PZPR

Zenona Nowaka, wygłoszony dnia 15 bm.

(Ciąg dalszy ze str. 3)

łomu w metodach pracy wszystkich ogniw PGR.

Rząd podjął w ostatnim czasie w tym kierunku dwie bardzo ważne uchwały.

Uchwała dotycząca struktury organizacyjnej PGR likwiduje dotychczasową szkodliwą, funkcjonalną strukturę w PGR, ustala osobistą odpowiedzialność kierowników za całość podległych im jednostek gospodarczych, zbliża kierownictwo do terenu i w związku z tym umożliwia operatywne kierowanie gospodarstwami.

Uchwała Prezydium Rządu o poprawie organizacji pracy i warunków wynagrodzenia za pracę w PGR reguluje organizację pracy w poszczególnych gospodarstwach, zainteresowuje materialnie założone wyniki produkcji, uzależnia wyższe zarobki od wyników produkcyjnych.

Uchwały te stwarzają niezbędne przesłanki dla dokonania przełomu w pracy PGR. Byłoby jednak niewybaczalnym błędem sądzić, że

ten przełom przyjdzie niejako sam przez się, bez pełnej mobilizacji załóg, personelu agronomicznego, zootechnicznego i administracyjnego PGR, zjednoczeń, centralnych zarządów i samego ministerstwa.

W naszych PGR wyrosła nowa wielotysięczna kadra zdolnych, oddanych, ofiarnych i bojowych pracowników, racjonalizatorów pracy, mistrzów wysokich urodzajów, przodujących pracowników mechanizacji, wybitnych agronomów, zootechników i innych specjalistów rolnictwa.

Ludzie ci potrafili skieroować gospodarke PGR na nowe tory. Odczyt ich troski o opiekę, zagrzać ich i zmobilizować do pracy, skupić wokół siebie, w oparciu o nich osiągnąć przełom w całej pracy PGR — oto najważniejsze zadanie kierownictwa PGR. Nasze PGR mają wszelkie dane, mogą i muszą stać się prawdziwymi fabrykami zboża, mięsa i mleka. Z roku na rok muszą one

zwiększać swój udział w towarowej produkcji rolnictwa, w wyżywieniu kraju. Muszą one stawać się coraz bardziej dźwignią przekształcającą całe nasze rolnictwo w nowoczesne i kulturalne. Najwyższej jakości materiał siewny, najlepszy materiał zarodowy dla hodowli, powin na otrzymywać wreszcie pracownicy PGR. Jest to sprawa wielkiej wagi dla całego naszego rolnictwa.

Przekształcić PGR we wzorowe, socjalistyczne gospodarstwa rolne — to znaczy dać całej wsi przykład socjalistycznego gospodarowania. Tam, gdzie gospodarka PGR jest racjonalna i rentowna, gdzie plony na polach PGR są wysokie, a inwentarz żywy w oborach i chlewniach dobrze utrzymany i produktywny, gdzie kierownictwo PGR umie troszczyć się o załogę, o jej sprawy bytowe i kulturalne, gdzie pomaga sąsiednim gromadom w lepszej uprawie roli i rozwoju hodowli — tam chłop przekonuje się nacalnie o wyższość socjalistycznej gospodarki.

Z tymi wszystkimi brakami i zaniedbaniami trzeba zdecydowanie skończyć. Chodzi o stworzenie silnej liczebnie pełnowartościowej kadry kierowniczej rolnictwa, wysoko-kwalifikowanej zawodowo, mocno związanej z praktyką walki o rozwój produkcji, ustabilizowanej, operatywnej, pełnej inicjatywy i samodzielności, posiadającej poważny poziom polityczny, głęboko związanej z władzą ludową i masami pracującymi wsi.

Uchwała Rządu o reorganizacji terenowej służby rolnej i poprawie warunków materialnych pracowników tej służby jest wreszcie troską o wytworzenie takiej kadry; rzeczą naszą będzie wykorzystać w pełni zawarte w tej uchwale możliwości.

Daleko niedostateczna jest rola, jaką w walce o rozwój produkcji rolniczej odgrywa nasza nauka.

Rozwój nauki rolniczej — to jeden z najbardziej jaskrawych przykładów, jak głębokie skutki ma dla postępu myśli ludzkiej zwycięstwo klasy robotniczej. Przedwojenna nauka rolnicza była ograniczona interesami spółki obszarników i wielkopastwiskowych koncernów. Dopiero w warunkach władzy ludowej nauka rolnicza może stawiać sobie zadania rozwoju rolnictwa w jego całokształcie, w sferze całego społeczeństwa.

Państwo nasze przykładą wielką wagę do spraw rozwoju nauki rolniczej. Przed wojną mieliśmy tylko jeden Instytut rolniczy, obecnie mamy ich 11.

Nasza nauka rolnicza może pochwalić się pewnymi osiągnięciami. Znaczna część pracowników nauki zerwała ze starą ideologią, oparła swe prace na przedowych metodach agrobiologii radzieckiej i pracuje nad rozwinięciem podstaw teoretycznych nauk rolniczych oraz nad powiązaniem nauki z praktyką. W ostatnich latach instytuty przekazały praktyce szereg ważnych wyników w zakresie agrotechniki, hodowli nowych odmian, mechanizacji i zootechniki.

Trzeba jednak stwierdzić, że nasza nauka rolnicza pracując nadal jeszcze w sposób niezadowolający. Jest jeszcze u nas w tej dziedzinie wiele ciężkiego chałupnictwa, konserwizmu i rutyniarstwa, braku umiejętności wiązania przyrodniczości z techniką i ekonomiką, braku umiejętności koncentrowania uwagi na tym, co najważniejsze, co może dać największy efekt z punktu widzenia gospodarki narodowej, co najbardziej posunie rozwój naszego rolnictwa. Mało jeszcze u nas jest umiejętności przenoszenia zdobyczy produkcyjnej radzieckiej nauki rolniczej — zastosowania ich do konkretnych warunków przyrodniczych i ekonomicznych Polski. Zwłaszcza pomoc przy wprowadzaniu osiągnięć nowych naukowych metod do praktyki nie zawsze znajduje się w centrum uwagi personelu naukowego, traktowana jest nierzadko jako praca ubocna, a niejednokrotnie jako zło konieczne.

Współdziałanie nauki z praktyką ma na celu wprowadzenie osiągnięć nauki do produkcji, dopilnowanie realizacji tych osiągnięć i pilne śledzenie rozwoju naszego rolnictwa. Tymczasem mają miejsce fakty, że w imię „sprawdzenia” metod dawno już wypróbowanych często odwołuje się do praktyki osiągnięć nauki radzieckiej i polskiej.

Nasze Instytuty rolnicze powinny systematycznie podnosić poziom swych prac teoretycznych, coraz ściślej wiązać teorię z praktyką, szybko przenosić do praktyki osiągnięcia nauki. Instytuty rolnicze powinny położyć szczególny nacisk na kompleksowe badanie i obsługę naukową określonych rejonów kraju. Ważnym ich zadaniem jest również kształcenie kadr naukowo-badawczych, udział w podnoszeniu kwalifikacji pracowników rolnictwa oraz udział w upowszechnianiu wiedzy rolniczej wśród najszerszych mas chłopskich.

Program, który nasz Zjazd przedstawia krajowi, zakłada uruchomienie ogromnych środków na cele pomocy rolnictwu. Rzucamy na ten cel bardzo wielkie środki finansowe i materiałowe, kierujemy kadry ludzkie, których nam przecież tak brak. Trzeba, aby organa władzy, za pośrednictwem których ta pomoc ma dotrzeć do rolnictwa, umysłowość sobie, jak wielkie, nowe i skomplikowane zadania stoją przed nimi, umysłowość sobie ogrom odpowiedzialności, jaką ciąży na nich — za uruchomienie w przewidzianych ilościach i terminach tych ogromnych zasobów, odpowiedzialność za codzienne kierowanie przebiegiem tej walki oraz za jak najbardziej celowe i racjonalne, jak najbardziej oszczędne i prawidłowe wykorzystanie wszystkich postawionych do ich dyspozycji środków. Dotyczy to zarówno ministerstw rolniczych, jak wojewódzkich, powiatowych i gminnych rad narodowych.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że jeżeli nasze ministerstwa rolnicze nie dokonają przełomu w swej pracy, nie zrozumieją całej wielkości i złożoności zadań, jeżeli będą nadal pracować po staremu, bez przełamania biurokratycznych nawyków, bez zlikwidowania w ich własnej praktyce elementów funkcjonalizmu i braku odpowiedzialności za całokształt wyników, jeżeli nie potrafią związać się z terenem, kierować nim operatywnie oraz konkretnie podchwytując i rozwijając inicjatywę terenu, stale codziennie kontrolować wykonanie zadań, operatywnie usuwać niedociągnięcia, pomagać terenowi w podnoszeniu jego pracy na coraz wyższy poziom — to wiele naszych wysiłków może pójść na marne.

Dotyczy to również terenowych rad narodowych.

Jednym z głównych braków dotychczasowej pracy rad narodowych było ich często występujące oderwanie od mas, brak dostatecznej znajomości potrzeb ludności pracującej wsi. Rady narodowe często nie wiedzą, jak pomagać chłopom pracującym w rozwijaniu ich gospodarstw, co jeszcze często chłop przychodzący do rady napotykał nie gotowość do udzielenia mu porady lub pomocy lecz obojętność, biurokratyczny stosunek do jego trosk, potrzeb i inicjatyw, jaką rogatkę, oddzielającą go od władzy ludowej istnym gąszczem paragrafów. A przecież — kiedy po IX Plenum niektóre z naszych rad narodowych zaczęły bardziej przysłuchiwać się głosom chłopów, przekonały się raz jeszcze, że od nas jest się czego uczyć — chłopcy wskazywali im na szereg możliwości uruchomienia rezerw, podpowiadali im wiele słusznych i celowych zarządzeń. Płaszczyna, na jakiej rady narodowe stykały się z chłopem pracującym, była najczęściej jednostronna; z kregu widzenia rad wypadały sprawy produkcji gospodarstw chłopskich; rady niedostatecznie wnikliwie ustosunkowywały się do spraw szczególnie ważnych dla chłopów; tak np. pozostawiały w ciągu długich miesięcy, a nawet całych lat bez rozpatrzenia podania chłopów o przydział materiałów budowlanych, o pomoc w rozwijaniu hodowli, o przyznanie służbnych ulg, rady przechodziły niejednokrotnie obojętnie wobec faktów wyraźnie bolesnego wymiaru dostaw obowiązkowych. Osłabiała to jeszcze bardziej więź z chłopami, oparcie o masy.

Brak dostatecznej więzi z masami, brak znajomości ich potrzeb, były z kolei źródłem wielu szkodliwych praktyk, polegających na tym, że sprawy rozwoju rolnictwa tylko sporadycznie rozpatrywane były przez samą radę i przez jej prezydium, że odpowiedzialność za nie spychana była na wydziały rolnictwa.

Z tym stanem rzeczy trzeba stanowczo skończyć. Za rozwój produkcji rolniczej w województwie, powiecie, gminie, gromadzie, odpowiada władza terenowa, rada narodowa, całe jej prezydium, jej przewodniczący;

ona to powinna zajmować się bezpośrednio, operatywnie konkretnie sprawami kierowania rolnictwem, śledzić przebieg prac rolnych w terenie, organizować pomoc, naprawiać błędy i niedociągnięcia, upowszechniać najlepsze doświadczenia.

Walką o rozwój produkcji rolnictwa kieruje nasza partia. W pierwszych szeregach tej walki winny znaleźć się organizacje partyjne na wsi — z górą dwustutysięczna armia członków i kandydatów partii.

Z ogromu zagadnień pracy partyjnej na wsi — zatrzymam się tutaj jedynie na tych, które są bezpośrednio związane z zadaniami kierowania walką o wzrost produkcji rolniczej. Zadania naszej partii na wsi rosną poważnie w związku z podjętym przez nas programem działania. Uchwały IX Plenum spotkały się z gorącym poparciem szerokich mas chłopskich; wzrosło zaufanie chłopów do partii, wzrósł autorytet partii w masach chłopskich.

Na naszą partię, czołową siłę państwa ludowego i budowniczą socjalistycznego w Polsce, spoglądają milionowe masy chłopów pracujących, zdające sobie w pełni sprawę, że właśnie ona niesie na swych barkach główną odpowiedzialność za losy kraju, wskazuje kierunek całego wysiłku narodu. Ale równocześnie z tym po IX Plenum poważnie wzrosła wymagania, jakie chłop pracujący stawia naszym organizacjom, naszym działaczom partyjnym, całej naszej pracy na wsi.

Zadania pracy partyjnej na wsi stają się obecnie trudniejsze i bardziej skomplikowane, gdyż kierować walką mas chłopów o rozwój produkcji można tylko konkretnie ze znajomością rzeczy, ze znajomością spraw agronomii i zootechniki, handlu i administracji, konkretnych warunków powiatu i gromady, ekonomiki gospodarstw chłopskich, spółdzielni produkcyjnych i PGR. Na tym wszystkim trzeba się znać, tego wszystkiego trzeba się uczyć.

Trzeba skończyć z poglądem, panoszącym się w umysłach wielu pracowników aparatu partyjnego, uważających, że mogą oni nie znać się na rolnictwie, na postępowych metodach uprawy roli i hodowli, że znają się tylko na tym, co pozostało z czasów specjalistów, bezpartyjnych fachowców.

Aktywny partyjny pracujący na wsi musi zdobyć podstawowe wiadomości z dziedziny wiedzy rolniczej i ekonomiki wsi — inaczej nie potrafi przeprowadzić chłopom pracującym w walce o podniesienie produkcji rolnej.

Był taki okres, kiedy partia wyzwała swe kadry, by uczyły się trudnej sztuki kierowania przemysłem, by opanowały ekonomikę i technikę przemysłu. Nasz aktywny wykonawca poleceń nie partii — posiadamy dziś liczną kadry członków partii — kierowników przemysłu i pracowników aparatu partyjnego, doświadczonych, wykwalifikowanych, znających się na rzeczy. Podobny przełom musimy osiągnąć również w dziedzinie rolnictwa.

Mimo wszelkich gromkich słów na temat zrozumienia i docenienia wagi rolnictwa wciąż jeszcze w wielu naszych organizacjach partyjnych głęboko nieślusny, lekceważący, wielkopaniński stosunek do zagadnień wsi i rolnictwa. Stosunek ten często ujawnia się wtedy, kiedy od deklaracji i deklaracji trzeba przejść do praktyki, do załatwienia konkretnych spraw. Czym, jeśli nie takim właśnie lekceważącym stosunkiem do spraw rolnictwa można tłumaczyć fakt, że dotąd nie jest obsadzona poważna część stanowisk w wydziałach politycznych POM, a dobor tych, którzy tam zostali skierowani, świadczy niejednokrotnie o skandalicznej lekceważności komitetów partyjnych, zatwierdzających te kandydatury? Czym innym objaśnić, że jeszcze dziś, po IX Plenum, mamy takie komitety powiatowe, a nawet wojewódzkie, które korzystają z

(Ciąg dalszy na str. 5)

IV. O usprawnienie metod kierowania rolnictwem, o rozwój inicjatywy mas chłopskich

Nie można wygrać podjętej przez nas wielkiej bitwy o wzrost produkcji rolnictwa, jeżeli nie rzucimy na wszystkie odcinki frontu tej bitwy poważnej liczby najlepszych organizatorów, zdolniejszych, najwyżej kwalifikowanych naszych pracowników gospodarczych i politycznych, jeżeli nie wzmocnimy poważnie kadr kierowniczych rolnictwa. Daje nam tu przykład Związek Radziecki, który dla osiągnięcia zasadniczego przełomu w dziedzinie rolnictwa skierował doń w ciągu ostatniego półrocza 200 tys. wykwalifikowanych specjalistów rolniczych i tysiące pracowników politycznych.

Trzeba raz na zawsze skończyć z taką sytuacją, że na odcinku rolniczym, tak w aparacie państwowym jak i partyjnym, posyłało się z reguły najgłupszych pracowników. Jak głęboko tkwi jeszcze lekceważenie sprawy kadr dla rolnictwa — o tym niech świadczy fakt, że chociaż uchwała o popieraniu hodowli przewiduje skierowanie do POM — 200 zootechników i chociaż od czasu jej przyjęcia upłynęło już blisko 3 miesiące — to ani Ministerstwo, ani rady narodowe nie zatroszczyły się o wykonanie tego postanowienia.

Zagadnieniem węzłowym jest tu sprawa kadr specjalistów rolnictwa — agronomów, zootechników, mechanizatorów, weterynarzy i innych. Są to oficerowie naszego rolnictwa, oficerowie w bitwie o urodzaj i podniesienie hodowli, a bez oficerów, bez sprężystego korpusu oficerskiego, bez aparatu kierowniczego nie wygrywa się bitwy. Odpowiednio do tego faktu musi układać się stosunek naszych władz terenowych i naszych instancji partyjnych do specjalistów rolnictwa.

Specjalistów tych mamy zbyt mało. Na ogólną liczbę ponad 13 tys. pracowników państwowej służby rolnej — mamy tylko 3.364 specjalistów rolniczych, a więc 25,4 proc. ogólnej liczby zatrudnionych. Podobnie przedstawia się sprawa w POM-ach, gdzie również tylko niewielka część stanowisk starszych agronomów i starszych mechaników obsadzona jest przez specjalistów, niewiele lepiej w PGR. Jest to zaledwie około 1/3 tej liczby, której trzeba nam dzisiaj, przy naszych skromnych na razie potrzebach. Jeszcze gorzej jest z zootechnikami — mamy ich mniej niż 1/4 potrzebnej liczby.

Ten stan rzeczy wynika po pierwsze z faktu, że mimo poważnej rozbudowy szkolnictwa rolniczego mamy w ogóle za mało specjalistów rolniczych, po drugie zaś z tego, że wskutek szkodliwego, lekceważącego sto-

sunku do specjalistów rolniczych i braku troski o nich, spora część specjalistów-rolników odpłynęła z rolnictwa do innych zawodów, pracuje w handlu, w administracji państwowej, a nawet w instytucjach usługowych wszędzie, tylko nie w rolnictwie.

Tak np. w Olsztynie mieszka — 30 osób z wykształceniem rolniczym, w tym 12 inżynierów-rolników — pracuje w instytucjach nie związanych z rolnictwem. W woj. olsztyńskim, w pow. Bartoszyce w Przedsiębiorstwie Skupu Surowców Włókienniczych pracuje 13 osób z wykształceniem rolniczym na stanowiskach: kierownika kancelarii, kierownika administracyjnego, kierownika personalnego, referenta sprawo zdawczości, księgowy itp. Podczas gdy np. w Oddziale Rolnictwa Prez. PRN - Brzeg na 29 pracowników — 11 nie miało uprawnienia do wspólnego z rolnictwem, wykonywało zawody szewca, murarza, kolejarza, furmanna, kupca.

Takich niedopuszczalnych faktów mamy dziesiątki i setki. Z tego stanu rzeczy wynika dla nas szereg zadań.

Musimy przede wszystkim jeszcze szerzej kształcić nowych specjalistów rolniczych, nadal rozwijać średnie i wyższe szkolnictwo rolnicze, a zarazem dbać, aby absolwenci tych uczelni wykorzystywali swe wykształcenie — szli do pracy w rolnictwie.

Musimy równocześnie spowodować przejście z powrotem do rolnictwa, do pracy według specjalności tysięcy specjalistów rolniczych, pracujących obecnie poza swoim zawodem.

Musimy pomagać naszym specjalistom rolniczym w dalszym kształceniu się, w systematycznym rozszerzaniu swej wiedzy rolniczej i widnokręgu politycznego, w zaznajamianiu się z najnowszymi osiągnięciami nauki rolniczej.

Sytuację na odcinku kadr specjalistów rolniczych zaostża fakt nierzadko skandaliczny ich ustawienia w pracy, co jest związane z biurokratycznym stylem pracy naszej służby rolnej.

Ważnym konkretnym przykładem województwa bydgoskiego, w którym aparat służby rolnej nie należy bynajmniej do najgorszych. Korespondencja Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prez. Woj. RN w Bydgoszczy wyniosła w roku ubiegłym — 71.650 pism wysłanych we wszystkie strony, z tego około 10.000 pism skierowano do Ministerstwa Rolnictwa. Do każdego z powiatów Wydział wysłał po 870 okólników (blisko 3 okólniki dziennie). Na każdego z pracowników oddziału produkcji zwierzęcej przy padło w ubiegłym roku do

przyjęcia około 400 sztuk korespondencji urzędowej, a do wysłania około 1000 sztuk pism.

Spytajmy wręcz: kiedy nieśczęści agronomowie i zootechnicy Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prez. Woj. RN w Bydgoszczy mieli czas wykonać badania — nas za biurko, kiedy mieli czas być tam gdzie jest właściwe miejsce ich pracy, gdzie czekała na ich radę i wskazówki, gdzie ich wiedza fachowa może przyczynić się do obfitości plonów — na polach spółdzielni i indywidualnych gospodarstw, w oborach i chlewniach? A przecież agronom czy zootechnik, jeśli ma spełnić swe zadanie, powinien pokazywać się przy produkcji, nie jak meteor, na chwilę w gości, a powinien tam być stale, zaznajamiać się gruntownie z warunkami każdego powiatu, każdej gminy, znać nie tylko ich glebę i klimat, ale ich ekonomikę i układ stosunków politycznych, znać z osiągnięć i bezpośrednio z imienia i nazwiska produkujących rolników i hodowców swego terenu, utrzymywać z nimi stały kontakt, pomagać im w ich pracy i czerpać z ich pracy bodźce dla polepszenia własnej działalności.

Obecny biurokratyczny styl pracy uniemożliwia naszym specjalistom rolniczym tego rodzaju postępowanie. Występujące często zjawiska ciągłego przetrzymywania ich z powiatu do powiatu, ze stanowiska na stanowisko paraliżują całkowicie wszelkie ich wysiłki zaznajamiania się z terenem, i wniknięcia w jego potrzeby.

Ta sama tendencja znajduje wyraz i w fakcie, że wojewódzkie rady narodowe koncentrują specjalistów rolników we własnym aparacie, ogalając z nich powiaty. Oczywiście — aparat wojewódzki powinien być obsadzony, ale czy można uznać za normalny taki stan rzeczy, jak jest np. w Klecach i Zielonej Górze, gdzie około połowy specjalistów rolników skupionych jest w ośrodku wojewódzkim? Nic dziwnego, że w takiej sytuacji wydziały wojewódzkie z braku więzi z terenem zajmują się tak gorliwie pisanem listów w górę i w dół.

Biurokratyczny styl pracy powoduje u specjalistów rolników osłabienie ich poczucia odpowiedzialności za powierzoną im doniosłą sprawę, wytwarza u nich reasekuronctwo i bojaźń przed własną decyzją. Jest przecież jasne, że na 10 tys. listów, skierowanych przez Bydgoszcz do Ministerstwa, przeważna część dotyczy spraw, które można było i należało rozwiązać bezpośrednio na miejscu w województwie.

II ZJAZD POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Dokończenie referatu tow. Zenona Nowaka

(Ciąg dalszy ze str. 4)

każdej nadarzającej się okazji, by wyciągnąć co zdolniejszych pracowników POM, państwowej służby rolnej i innych instytucji z pracy w rolnictwie? Najwyższy czas, by dokonać tu zasadniczego przełomu i do spraw rolnictwa odnosić się z całą powagą, na jaką one zasługują.

Trzeba aby wszyscy zrozumie- li, że miejsce najlepszych specjalistów rolnictwa jest właśnie w POM i PGR, że trzeba stale podnosić autorytet tych specjalistów, otaczać ich serdeczną par- tyjną opieką.

Wielka siła ukrytej energii i aktywności, tkwiąca w miliona- wych rzeszach członków orga- nizacji społecznych na wsi, nie została dotąd jeszcze w pełni wyzwolona i skierowana przez partię do walki o rozwój rolni- ctwa. W terenie często występo- wała błędna i szkodliwa prak- tyka drygowania tymi organiza- cjami. Nie biliśmy się dostate- cznie o to, by dać ujście akty- wności milionowej masy ich członków.

Pomoc aktywistom ZSCh, zmo- bilizować członków tej organi- zacji do walki o wzrost produk- cji, do pomnażania szeregów przodowników rolnictwa — oto jedno z głównych zadań organi- zacji partyjnych na wsi.

Rady gromadzkie, które wy- bierzemy w niedalekiej przysz- łości — służą będą dalszemu zbliżeniu władzy ludowej do mas chłopskich, szerszemu wci- ganiu tych mas do zarządzania sprawami publicznymi i gospo- darką, rozbudzeniu ich aktywności politycznej i produkcyjnej. Zadaniem organizacji partyj- nych w nowopowstałych groma- dach będzie — czuwać nad tym, aby rady gromadzkie stały się organizatorami podnoszenia pro- dukcji.

Nasz program rozwoju wsi, jej dobrobytu, kultury i postępu, rozszerza pole dla ujawnienia i rozwoju talentów i zdolności młodzieży chłopskiej, otwiera jej drogę do nowych zawodów, wy- maga stworzenia wielotysięcz- nych kadr wysokokwalifikowa- nych wyszkolonych specjali- stów rolnictwa.

ZMP potrafił zmobilizować set- ki tysięcy chłopów i dziewcząt wiejskich dla wykonania boja- wych zadań, które partia sta- wiała przed narodem. Pomoc- mu, w oparciu o nasz program działania, ponawia młodzież chłopską do nowych twórczych czynów — oto ważne zadanie orga- nizacji partyjnych na wsi.

Z wielkopolskim stosunkiem i powierzchownością w traktowa- niu spraw rolnictwa ściśle wią- że się głęboko niesłuszne, a nie- stety, dość rozpowszechnione wśród naszego aktywu metody komenderowania i drygowania w stosunku zarówno do członków partii, jak i bez- partyjnych chłopów pracu- jących, w stosunku do orga- nizacji masowych wsi. Tego ro- dzaju metody kierowania są szczególnie szkodliwe w rolni- ctwie, którego skomplikowane za- gadnienia nie znoszą komende- rowania. Stosowanie takich me- tod może przynieść poważne szkody rozwojowi rolnictwa i ca- łej gospodarce narodowej, szko- dzi sojusznemu robotniczo-chłop- skiemu.

Przy kierowaniu walką o roz- wój produkcji rolniczej trzeba pamiętać o tym, że metody kam- panijności, szturmowości, na- głych zrywów i następującej po nich bierności są w rolnictwie wyjątkowo szkodliwe. Rolnik zbiera latem plony z ziarna, za- słanego poprzedniej jesieni, a warunki dla wysokich urodzajów stwarza pracą nie jednego tylko lecz szeregu lat.

Wynika stąd dla naszych orga- nizacji i instancji partyjnych konieczność zajmowania się sprawami produkcyjnymi wsi nie od wypadku do wypadku, od akcji do akcji, ale stale, syste- matycznie na codzień. Co jest jedną z najważniejszych przesła- nek, by nasze organizacje par- tyjne wykonały trudne i doniosłe zadania, stojące przed nami?

Znać ludzi i umieć pracować z ludźmi. Każdy powiat, każde województwo ma swoich przodu- jących spółdzielców i chłopów indywidualnych, mistrzów uro- dzajów i hodowli, swoich czoło- wych agronomów i zootechni- ków, swoich produkcyjnych orga- nizatorów produkcji rolniczej — ludzi mądrych i doświadczonych,

oddanych władzy ludowej, peł- nych twórczej inicjatywy i pomy- słowości, znających swój teren, właściwości jego gleby i kapry- sy jego klimatu, umiejących wła- śnie w tych warunkach wydzie- rać ziemię wysokie plony, osią- gać najlepsze rezultaty w ho- dowli. Z nimi i wśród nich, poma- gając im w pracy i czerpiąc z ich doświadczeń wskazówki dla własnej pracy, rozwijając ich osiągnięcia i podciągając innych do ich poziomu, musi przede wszystkim działać pracownik par- tyjny, który chce wypełnić nasze wielkie zadania. Praca z ludźmi, z przodującymi ludźmi wsi indy- widualnej, wsi spółdzielczej, państwowych gospodarstw rolnych — oto co stanowi decydu- jące ogniwo w walce partii o rozwój produkcji rolniczej w kra- ju.

Towarzysze!

Wielkie i odpowiedzialne jest zadanie, które stawiamy przed krajem — zadanie przyspiesze- nia rozwoju produkcji rolni- ctwa. Jest to sprawa żywoita dla całego ludu pracującego miast i wsi, sprawa ogólnonarodowa. To zadanie wielkie, obciążone na długą metę, wymagające sy- stematycznej codziennej pracy, zadanie, które możemy wyko- nać tylko wspólnym wysiłkiem mas ludowych, państwa ludowe- go i partii.

Chodzi o to, aby zapewnić warunki dla stalego wzrostu dobrobytu całego narodu. Cho- dzi o to, aby rozwijać produk- cję rolniczą, a zarazem budo- wać nową wieś polską zamoż- ną i kulturalną — wieś socja- listyczną. Dlatego zwracamy się do całego narodu z wezwa- niem do udziału w tym wielkim dziele.

Zwracamy się z nim do na- szej bohaterskiej klasy robot- niczej, przodującej siły nasze- go narodu. Dźwiga ona na so- bie odpowiedzialność za losy całego kraju, tym większa więc musi być jej odpowiedzialność za walkę toczącą się na wsi. Niech nasze wielkie ośrodki proletariackie, okryte chwałą w niejednej zwycięskiej bitwie o socjalizm, w bitwie o wzrost produkcji rolnictwa pośpieszą swym braciom — ludziom pra- cy na wsi z pomocą produkcyj- ną, organizacyjną i polityczną, skierując na wieś tysiące na- lepszich swych przedstawiciel- li.

Zwracamy się z wezwaniem do chłopów pracujących, od któ- rych przede wszystkim zależy szybki wzrost produkcji rolni- czej: niech Czyn Przedzjadło wy setek tysięcy przodujących chłopów stanie się początkiem wielkiego ruchu, obejmującego całą pracującą wieś polską. Po moc państwa pomnożcie wła- snym wysiłkiem! Z jeszcze większym zapałem walczcie o wzrost plonów, o rozwój hodo- wli, o podniesienie własnego dobrobytu i zwiększenie siły państwa ludowego. Chłop pra- cujący — wierny sojusznik ro- botnika — pójdzie wraz z na- mi ku lepszemu życiu w mie- ście i na wsi, ku sprawiedli- wości społecznej, ku socjalizmo- wi.

Zwracamy się z wezwaniem do kobiet na wsi i w mieście, by wzięły jeszcze bardziej ak- tywny udział w walce jako to- czymy dla dobra ich rodzin, dla szczęścia ich dzieci.

Zwracamy się z wezwaniem do młodzieży, do młodego po- kolenia Polskiej Ludowej: walka do której was wzywamy to walka o naszą przyszłość. Niech wzorem będą wasi ró- wieśnicy — bohaterska mło- dzież radziecka, która na zew partii stanęła do pracy nad wcieleniem w życie wielkiego programu rozwoju rolnictwa ra- dzieckiego i o przekształcenie w urodzajne pola milionów hek- tarów nowych ziem.

Wnieście cały swój młodzień- czy zapał i entuzjazm, wszyst- kie swe siły do walki o roz- kвіт rolnictwa tak, jak wno- siłicie je dotąd w nasze wiel- kie budowie socjalizmu.

Pod przewodnictwem naszej par- tyj, skupiając wokół niej wszyst- kie patriotyczne siły narodu, wykonamy zadania rolnictwa, postawione przez II Zjazd, przysporzmy sił naszej Ludo- wej Ojczyźnie. (Długotrwałe, burzliwe oklaski).

Dyskusja nad referatem tow. Zenona Nowaka o zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954-1955

Przemówienie zastępcy dyr. naczelnego CZ POM do spraw politycznych — Zofii Łaszkowskiej wygłoszone w dniu 15 bm.

Partia i rząd zobowiązują POM-y do zdecydowanego usprawnienia pracy, lepszego wykorzystania techniki oraz zasadniczej poprawy agrono- micznej i zootechnicznej ob- sługi spółdzielni produkcyj- nych. Obecnie POM-y wyko- nują w spółdzielniach produkcyjnych 50 proc. robót polowych, a w takich pra- cach jak orki około 70 proc., podorywki — 77 proc., kosze nie zbóż — 70 proc. Lecz jest to zbyt mało. Dziś już POM-y mogą i powinny wyko- nywać w 100 proc. takie prace, jak orki i podorywki, aby siły i zdolności spółdziel- ni skierować na bardziej do- chodowe i bardziej opłacalne oddelki gospodarki spółdziel- czej, jak hodowla, ogrodnic- two, warzywnictwo itd.

Poważnym brakiem dzia- łalności POM-ów jest to, iż niektóre prace spółdzielni produkcyjnych bardzo mało lub wcale nie są jeszcze zme- chanizowane. Do takich prac należą np. uprawy między- rzędowe, których POM-y do- konują tylko 3 proc. względ- nie wykopki okopowych — 23 proc. A przecież prace te mają poważny wpływ na pod- wyższenie urodzajów.

W związku z tym chcieli- byśmy, aby PKPG zajęła się w sposób bardziej konkretny przydziałem maszyn do cią- gników i w ten sposób umo- żliwić rozszerzenie mecha- nizacji pracy w spółdzielniach produkcyjnych.

Jest to sprawa pierwszo- rzędnej wagi, ponieważ brak mechanizacji pracochłonnych procesów produkcji wymaga olbrzymiego wysiłku ze stro- ny spółdzielców, szczególnie w okresie nasilenia robót, co powoduje opóźnienie, a na- wet pogorszenie pracy i po- ważnie zmniejsza urodzaje.

Ale stawiając taki postu- lat, z całą stanowczością trze- ba podkreślić niedopuszczal- ny fakt niepełnego wykorzy- stania mocy produkcyjnej po- siadanych przez POM-y ma- szyn rolniczych. Pomimo, że POM-y posiadają niedosta- teczna ilość maszyn i narzędzi do upraw międzyrzęd- owych, to i te, które są w ich posiadaniu, nie są wykorzy- stane w 100 proc.

Trzeba zaznaczyć, że nie- które komitety powiatowe i rady narodowe zamiast walki o prawidłowe wykorzystanie maszyn przez POM, niekiedy przyczyniają się do tego, że maszyny nie są właściwie wy- korzystane. Faktem jest, że niektóre komitety powiatowe zmuszały POM-y do przeru- cania kombajnów z jednego końca powiatu w drugi, w ce- lu propagandowym. Po paru dniach takiej „propagandy” kombajn trzeba było odda- wać do remontu. Niektóre ra- dy narodowe, jak Bytów, jak rady woj. białostockiego za normalna rzecz uważają zwo- żenie traktorami POM akty- wu z całego powiatu na róż- nego rodzaju odprawy. W Legnicy np. gdy kierownic- two POM nie chciało spełnić podobnego polecenia PRN, to zmusił je do tego komitet powiatowy.

Kierownictwa wielu POM-ów wciąż jeszcze nie rozumieją, że POM-y są organizatorami produkcji w spółdzielni, a

nie wypożyczalnią maszyn i przedsiębiorstwami transpor- towymi. Niezrozumienie za- sadniczych zadań POM pro- wadzi do tego, że służba a- gronomiczna POM i wydzia- ły polityczne niedostatecznie walczą o wprowadzenie naj- nowszych zabiegów agrotech- nicznych, o skrócenie termi- nu prac rolnych, o zwiększe- nie ich mechanizacji. Do- bitnym potwierdzeniem tego jest jakość zawieranych w tym roku przez POM-y um- ów ze spółdzielniami pro- dukcyjnymi. Wiele POM-ów zmniejsza stopień i zasięg mechanizacji prac, przedłuża terminy prac polowych, nie przewiduje wszystkich zabie- gów agrotechnicznych, co niewątpliwie odbije się na plonach. Powiatowe rady na- rodowe zaś, nie analizując um- ów mechanicznie je za- twierdzają.

Wina za ten stan rzeczy po- nosi przede wszystkim Central- ny Zarząd POM i Wydział Po- lityczny, które nie potrafiły u- stawić i nadać kierunku pracy POM-ów, nie dopilnowały praw-idłowego rozdziału i eks- ploatacji maszyn, nie zorgani- zowały służby agronomicznej i wydziałów politycznych POM do walki o zwiększenie wyda- jności gospodarki spółdzielczej. Co więcej, obarczono agrono- mów POM nadmierną sprawa- dzawczością i statystyką, co od- rzucało ich od bezpośredniej or- ganizacyjnej i agronomicznej pracy w spółdzielniach produk- cyjnych. Wina Centralnego Zarządu POM-ów i Minister- stwa Rolnictwa jest to, że po- zwoliły sobie na prawie 2-le- nią dyskusję z PKPG nad pro- jektem uchwały o zmianie re- gulaminu premiowania prac POM. Prawie tyle samo trwała dyskusja nad wprowadzeniem norm i zmian systemu płac dla pracowników POM i dopiero uchwały IX Plenum położyły kres tej gadaninie. Wina na- szą łącznie z KC jest, że nie przerwaliśmy w czasie tej ga- daniny. Wina jest naszą, że nie potrafiliśmy udowodnić PKPG, że dla normalnej pracy POM-y potrzebują środków lokomocji, bez czego nie jest możliwe o- ratywne kierowanie brygada- mi.

Szczególne zadania stoją przed wydziałami polityczny- mi POM, które powinny pod- nieść pracę polityczno-wycho- wawczą na nieporównanie wyż- szy poziom. Wymaga to rów- nież zmiany stosunku instan- cji partyjnych do wydziałów politycznych POM. Nie mogą kierować pracą POM te komi- te ty powiatowe, które nie zna- ją struktury organizacyjnej POM-ów.

Sekretarze KP nie bywają w POM-ach. Nieznane są fakty, żeby sekretarz KP występował z referatem politycznym w POM-ie. Np. w Hajnowce se- kretarz KP nie pokazał się w ciągu 2 lat ani razu.

Jest niemało faktów mówią- cych o tym, że w wyniku słab- ej znajomości kadr i niedoce- niania zadań wydziałów poli- tycznych, KP i KW kierują na dyrektorów, względnie na kie- rowników i instruktorów wy- działów politycznych ludzi nie- przygotowanych do kierowania należycie POM-ami.

Wydział Organizacyjny KC, jak dotychczas, nie zajmował

się zagadnieniem ustawienia in- stancji partyjnych do POM i wydziałów politycznych, jak również mało interesował się pracą komitetów powiatowych i wydziałów politycznych z pod- stawowymi organizacjami par- tyjnymi w POM-ach i w spo- dzielniach produkcyjnych. Nie- dostatecznie wydziałom poli- tycznym pomagał również Wy- dział Propagandy KC, a wyda- je mi się, że zadania stojące przed POM-ami są tak ważne, że trzeba, aby Wydział Orga- nizacyjny i Wydział Propagandy KC trochę więcej zainteresowa- ły się tym zagadnieniem.

Dla usprawnienia pracy POM-u należy przede wszyst- kim zwrócić uwagę na zabez- pieczenie POM-ów w oddana sprawie, posiadającą niezbędne przygotowanie i doświadczenie organizacyjne — kadrę kierow- niczą i specjalną — agrono- mów, zootechników, mecha- ników oraz w stałą wykwalifi- kowaną kadrę traktorzystów i bry- gadzystów.

Klasa robotnicza zakładów przemysłowych w ramach sze- festwa w tym roku okazała po- moc dużą i wszechstronną w przygotowaniu do kampanii wiosennej. Szczególnie duża pomoc została udzielona w re- montach maszyn.

Niektóre zakłady pracy, jak ZISPO, zakłady im. Strzelczyka w Łodzi oddele- gowały swoich specjalistów, którzy na miejscu organizo- wali prace w warsztatach POM i uczyli pracowników, jak należy remontować, w wyniku czego wiele POM-ów przed terminem zakoń- czyło remonty, których jak- łość znacznie się podniosła.

W POM-ach odczuwa się dotkliwy brak mechaników. Nawet na stanowiskach star- szych mechaników mamy tyl- ko praktyków bez odpowied- niego przygotowania. W tym roku dostajemy 65 inżynie- rów mechaników na 400 POM-ów. Lecz jest to jak widać kropla w morzu. Dla- tego też ze wszech miar cen- na jest inicjatywa niektó- rych zakładów pracy, które w ramach szefostwa kierow- ły do POM-ów najbardziej zahartowane, oddane kadry specjalistów — mechaników. Trzeba spowodować, żeby w jak najkrótszym czasie orga- nizacje partyjne wokół tej inicjatywy rozwinęły szeroką

pracę propagandową. Szczególnie dużo może tu zrobić prasa. Lecz zasilenie POM-ów kadrą kierowniczą i spe- cjalistami to tylko jedna strona zagadnienia. Drugą stroną jest skupienie w POM-ach stalej wykwalifi- kowanej kadry mecha- nizmatorów, traktorzystów i bry- gadierów brygad traktoro- wych. Wymaga to dużej or- ganizacyjnej i wychowaw- czej pracy ze strony podsta- wowych organizacji partyj- nych i wydziałów politycz- nych POM.

Partia i rząd w trosce o polepszenie bytu pracow- ników POM należy przede wszyst- kim uchwalić w sprawie pod- wyżki płac i stawek oraz premiiowania traktorzystów, specjalistów i kierowników POM-ów. Jest to poważna broń w rękach wydziałów politycznych POM dla mobi- lizacji załóg POM-owskich do wykonania stojących przed nimi zadań. Lecz nie wolno myśleć, że troska o polepszenie warunków mate- rialno-bytowych pracow- ników POM ma się ograniczyć tylko do tego. Przed POM-ami, wydziałami poli- tycznymi i podstawowymi organizacjami partyjnymi z całą mocą stoi sprawa walki o stabilizację kadr mecha- nizatorskich POM, o zabezpie- czenie POM-ów w internaty dla traktorzystów i mieszka- nia dla kierownictwa i spe- cjalistów oraz sprawa wal- ki o czystość i stworzenie ciepła domowego w internat- tach już istniejących.

Wydziały polityczne i pod- stawowe organizacje partyj- ne rozumieją swe zadania i potrafiły pracę polityczną po- wiązać z zadaniami stojący- mi przed POM-ami. Lecz w szeregu POM wydziały poli- tyczne nie umieją wiązać pracy politycznej z walką o wykonanie zadań produkcyj- nych POM. W wielu POM-ach praca masowo-politycz- na i oświatowo-kulturalna jest daleko niedostateczna.

Niezbędne jest, żeby komi- tety wojewódzkie i powiato- we systematycznie na co- dzień kierowały pracą wy- działów politycznych i pod- stawowych organizacji par- tyjnych POM. Likwidacja braków, zbliżenie kierow- nictwa komitetów wojewódz- kich i powiatowych do POM-ów i podstawowych or- ganizacji partyjnych pomo- że podnieść pracę w POM-ach na poziom tych zadań, które partia przed nami postawiła. (Okłaski).



Na zdjęciu: Przewodzący maszyniści: Jan Kocot ZMP-owiec, maszynista parowozowni Białogard, Jan Patkowski — maszy- nista parowozowni Kraków-Główna, Franciszek Kosmowski — maszynista parowozowni Poznań, Roman Leszczyński — maszynista parowozowni Stalinozgród i Jan Nowak — ma- szynista parowozowni Tarnowskie Góry — podczas przerwy w obradach Zjazdu.

(CAF — fot. Zygmunt Wdowiński)

II ZJAZD POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Dyskusja nad referatem tow. Zenona Nowaka o zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954-1955

Przemówienie ministra Państwowych Gospodarstw Rolnych — Hilarego Chelchowskiego
wygłoszone dnia 16 bm.

Jednym z głównych niedociągnięć i zaniedbań w państwowych gospodarstwach rolnych jest niewykonanie planów produkcji roślinnej.

Nie zagospodarowaliśmy w pełni i należycie obszarów ziemi, przydzielonych przez państwo. Przykładem tego jest okręg Przemyski, w którym na posiadane w 1953 roku 148 tys. ha użytków rolnych, powierzchnia zbiorów wynosiła zaledwie 41 tys. ha oraz województwa szczecińskie i zielonogórskie, gdzie nie zagospodarowaliśmy ponad 30 tys. ha łąk. O nienależycim zagospodarowaniu świadczą plony zespołów woj. lubelskiego, gdzie mimo lepszych gruntów zbiory 4 podsta- wowych zbóż są o połowę niższe od plonów zespołów okręgu łódzkiego. Nierównomierny jest wzrost plonów w zespołach już zagospodarowanych w poszczególnych okręgach.

Jakie są źródła tych niedociągów i zaniedbań?

Po pierwsze — nie skoncentrowano wysiłków na zagospodarowanie największych obszarów i najlepszych gleb na terenach ciężkich gleb: Żuław, na dół nadodrzańskich i lessów lubelskich. Nie przydzielono odpowiedniej ilości i odpowiednich typów maszyn i narzędzi. Po drugie: nie skierowano tam najlepszych, oddanych politycznie kadr inżynierów-technicznych i robotników. Nie stworzono na tych terenach dla pracowników odpowiednich warunków bytowo-socjalnych i warunków do pracy. Po trzecie: nie opracowano dla tych terenów kierunków rozwoju produkcji i wytycznych planu urządzeń rolnych. Po czwarte: upowszechnianie doświadczeń i osiągnięć, uzyskanych przez produkujące gospodarstwa i zespoły PGR, nie stało się metodą kierowania produkcją w PGR-ach, a tym samym nie stworzono warunków, do pełnego wykorzystania rezerw i możliwości produkcyjnych.

Zaniedbania w produkcji roślinnej zaciążyły w poważnym stopniu na wynikach w produkcji zwierzęcej. Słabo rozwinięta baza paszowa, niewykorzystanie należycie łąk i pastwisk, częste wypadki niewłaściwego rozniechania inwentarza, nie

zabezpieczenie budynków, brak należytej pielęgnacji zwierząt wpływa na niską wydajność mleka od krów, niskie przyrosty tuczu i bekoni oraz nadmierną jałowość i wysokie spadki.

W wyniku tych zaniedbań państwowe gospodarstwa rolne nie wykonują planów produkcji i dostaw dla państwa.

Niewykonanie planów powoduje olbrzymie straty gospodarcze i polityczne.

Błędy organizacyjne i słabość w kierowaniu polegają na funkcjonalizmie, kancelaryjno-biurokratycznej metodzie kierowania, bezrozkładowym stosunku do powierzonych zadań, braku rozróżnienia terenu i obiektywnej kontroli, braku pomocy, braku dyscypliny państwowej i odpowiedzialności osobistej u wielu pracowników aparatu kierowniczego i specjalistów za wykonanie powierzonych im zadań.

Tow. Nowak krytykując kierownictwo ministerstwa PGR za błędy i zaniedbania, wskazał również na zaniedbania w polityce kadrowej i na brak troski o człowieka pracy. Wyraża się to przede wszystkim w braku stałej, przemysłowej polityki w rozmieszczeniu kadr, ich wykorzystaniu i stabilizacji. Nie zabezpieczyliśmy należytej organizacji pracy, nie uruchomiliśmy w porę dostatecznych bodźców materialnych w celu zainteresowania załóg wzrostem wydajności pracy i wynikami produkcji. Miała też miejsce niedostateczna znajomość kadr specjalistów i pracowników rolnych, a w wyniku tego — zaniedbania awansowania, odznaczania i nagradzania tych pracowników, którzy w pełni na to zasłużyli. Z winy zarówno ministerstwa, jak i instancji partyjnych brak jest również systematycznej pracy politycznej wśród załóg.

Jak zamierzamy przewyższyć te trudności, poprawić metody i styl pracy, aby wykonać zadania, postawione przez II Zjazd partii?

Wprowadzono nową struk-

ture organizacyjną resortu. Dalszym środkiem poprawy jest uchwała Prezydium Rządu o poprawie organizacji pracy i warunkach wynagradzania za pracę w PGR.

Byłoby jednak błędem twierdzić, że nowa struktura organizacyjna oraz nowy system plac automatycznie usuną błędy, niedociągnięcia i trudności w PGR-ach. Zapoczątkowana praca w kierunku przewyższenia naszych trudności i błędów i polepszenia metod pracy po IX Plenum i w myśl jego wytycznych dała nam pewną poprawę już jesienią 1953 r. Wyraża się ona w lepszej uprawie, terminowo przeprowadzonym siewie, w ponad 40 tys. ha siewu krzyżowego, w obsianiu ponad 50 tys. ha granulowanym superfosfatem wraz z wykonywaniem orki zimowych lepiej niż w latach poprzednich.

Najbliższym naszym zadaniem jest polepszenie stylu pracy kierownictwa poprzez powiązanie go z terenem, podnoszenie kwalifikacji aparatu kierowniczego, zapobieganie nadmiernej ilości zarządzeń poprzez operatywną pomoc i kontrolę wykonania, zwiększenie roli gospodarstwa jako jednostki produkcyjnej. W zakresie agrotechniki skoncentrujemy wysiłki, aby doprowadzić do zasadniczego przełomu w jakości i terminowości prac.

Dalszym zadaniem jest systematyczne wprowadzanie urządzeń rolnych, zmianowania i plodozmianów trawopólnych. Celem zabezpieczenia bazy paszowej dla rozwoju hodowli będziemy traktować uprawę i nawożenie łąk i pastwisk na równi z uprawami polowymi i systematycznie uprawiać wielkie tereny łąkowo-pastwiskowe.

Pewna poprawa w hodowli, wyrażająca się w wykonaniu w styczniu i lutym 1954 r. planów produkcji mleka w 103,8 proc., w dostawie mleka w 110,4 proc., w dostawie tuczniaków w 100,1 proc., nie może przysłonić nam groźnego zjawiska nadmiernej jałowości bydła i po-

ważnych upadków trzody chlewnej.

Głównym warunkiem wykonania zadań produkcji roślinnej i zwierzęcej w PGR-ach jest konsekwentne przestrzeganie uchwały Rządu o poprawie i organizacji warunków pracy przez zmocnienie istniejących i zorganizowanie nowych брига — tam, gdzie ich brak, wprowadzenie i przestrzeganie brzygadowego systemu pracy. Dokonamy maksymalnego wysiłku w celu poprawy naszej gospodarki nasiennej i hodowli zarodowej, aby co- rocznie zwiększać ilość i jakość nasion kwalifikowanych i zwierząt zarodowych.

O wykonaniu zadań postawionych przez II Zjazd decydować będą ludzie, kadry. Mamy w państwowych gospodarstwach rolnych tysiące robotników wyróżnionych odznaką przodownika pracy i racjonalizatora pracy oraz mistrzów wysokiego urodzaju i hodowli, produkujących pracowników mechanizacji nagrodzonych odznakami państwowymi.

Państwo wykształciło i skierowało do państwowych gospodarstw rolnych liczną kadrę agronomów, zootechników i innych specjalistów rolnictwa, z których wielu już awansowało na odpowiedzialne stanowiska. Mimo tych pewnych osiągnięć państwowe gospodarstwa rolne odczuwają nadal poważny brak wykwalifikowanych kadr. I tak w agrotechnice zatrudnionych jest inżynierów i techników zaledwie 30 proc. w stosunku do ogólnej ilości etatów tego pionu, w zootechnice tylko 25 proc., a w mechanice rolnej — zaledwie 12 proc.

Musimy więc otoczyć troskliwą opieką przez stworzenie niezbędnych warunków bytowo-kulturalnych szczególnie młodą kadrę specjalistów.

Zadaniem naszym jest w pełni wykorzystać zwiększone w r. 1954 środki przydzielone przez państwo na remonty i budowę mieszkań, bezwzględnie poprawienie higieny i bezpieczeństwa pracy oraz stworzenie należytych warunków kulturalnych i socjalnych dla nich i dla ich rodzin.

I GOM-ów, dalsze rozwijanie uprawy kontraktowanych roślin przemysłowych, przynoszących duże dochody, z równoczesnym zapewnieniem należytej opieki i pomocy agrotechnicznej, prawidłowe wykorzystanie pomocy kredytowej państwa, zorganizowanie pomocy w nabywaniu materiału hodowlanego (jak np. cieląt, czy krów), dopilnowanie prawidłowego rozdziału materiałów budowlanych, przewyższenie zaoferowanych metod gospodarowania i uporczywe propagowanie przy pomocy upowszechniania wiedzy rolniczej najprostszych nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych — jest w stanie w szybkim czasie podnieść produkcję małorolnych gospodarstw chłopskich.

Państwo przeznacza ogromne środki na wyposażenie rolnictwa w siłę mechaniczną i różnorodne maszyny rolnicze. Liczba traktorów przydzielonych w POM i PGR osiągnęła na koniec 1953 r. przeszło 45 tysięcy. POM i PGR wyposażone są w wiele tysięcy siewników zbożowych, sноповязалек, kosiarek, sadzarek, a ostatnio — w kombajny. Dziesiątki tysięcy maszyn i narzędzi rolniczych znajduje się w GOM.

Jak dotąd wykorzystany jest ten park maszynowy, jak służą on zadaniom walki o wzrost produkcji rolniczej?

W PGR przeciętnie wykonanie normy rocznej wynosiło na przykład dla traktora „Ursus” ogumione — 88,6 proc., „Ursus” na kołach — 65 proc., „Zetora” — 87,2 proc., przy czym na niektórych terenach (woj. olsztyńskie, koszalińskie, białostockie) normy te wykonywane są dla poszczególnych typów traktorów tylko w pięćdziesięciu — sześćdziesięciu paru procentach, w tym czasie, gdy na innych terenach (woj. poznańskie, opolskie) normy dla tych samych traktorów są przekraczane do 20 proc. i wię-

cej. Jak więc widać, normy te są nie tylko osiągalne, ale można je w naszych warunkach znacznie przekraczać.

O wykorzystaniu maszyn przyłączonych do traktorów — Min. PGR nie posiada żadnych danych, co najlepiej charakteryzuje stosunek ministerstwa do spraw mechanizacji.

A jak wygląda wydajność traktorów i maszyn przyłączonych w POM?

Wykonanie normy obliczanej na traktor przeliczeniowy wynosi w większości województw od 70 do 90 proc., a tylko w dwóch województwach osiąga 100 proc. Jeszcze gorzej wygląda sprawa z wydajnością maszyn towarzyszących. Tak np. wykonanie normy na siewnik zbożowy waha się w różnych województwach od 20—35 proc., na sadzarce 40—70 proc., sноповязалке 75—117 proc. Wydajność kopaczki wynosi od 7 do 25 ha przy normie średniej 45 ha.

CZ POM tłumaczy niewykonanie planu prac polowych i nadmierne użytkowanie traktorów w transporcie brakiem maszyn przyłączonych. Tow. Łaskowska zwracała się wczoraj w tej sprawie pod adresem PKPG z wnioskiem o większą ilość maszyn przyłączonych. Traktory POM w 1953 r. użyte były w 25 proc. do prac transportowych. Jak widzimy z poprzednich liczb, tłumaczenie to jest pozbawione wszelkich podstaw.

Dodać należy, że ten stan rzeczy miał miejsce w warunkach, kiedy prace polowe w spółdzielniach były poważnie spóźnione w stosunku do wymaganych terminów agrotechnicznych, jak również pozostawały poważnie w tyle w porównaniu z gospodarstwami indywidualnymi. Charakteryzują to następujące cyfry:

Stan zasiewów żyta w dniu 25 IX 1953 r.

	Indywidualne gospodarstwa	Spółdzielnie
W całym kraju	72,4	60,9
W woj. lubelskim	90	45
W woj. rzeszowskim	56	33

Podobnie przebiegały zasiewy pszenicy oraz wykopi ziemniaków.

Należy również dodać, że taki stan miał miejsce w warunkach, kiedy udział pracy POM-ów w indywidualnej gospodarce chłopskiej zmniejszył się z 11 proc. w 1952 r. do 4,5 proc. w 1953 r., przy czym spadł

on również w cyfrach absolutnych z 286 tys. ha do 182 tys. ha.

Podane fakty świadczą o poważnym i wręcz niedopuszczalnym niedocenianiu ze strony resortów rolniczych znaczenia mechanizacji

(Ciąg dalszy na str. 7)

Przemówienie sekretarza KC PZPR
Edmunda Pszczółkowskiego wygłoszone w dniu 16 bm.

Pragnę na wstępie zatrzymać się nad sprawą walki o wzrost produkcji rolniczej w małorolnych gospodarstwach chłopskich.

Państwo nasze udziela ogromnej pomocy gospodarczej, małorolnym chłopom. W praktyce jednak wielu naszych towarzyszy, jak i pracowników nadzorczych i aparatu gospodarczego niedostatecznie „daje sobie sprawę, że pomoc ta będzie działać najskuteczniej nie tyle przez to, że przyniesie do- raźne ulżenie sytuacji materialnej chłopu, ale przede wszystkim przez to, że jest ona skierowana na podnoszenie jego gospodarki na wyższy poziom. Wielu towarzyszy nie docenia znaczenia walki o wzrost produktywności małorolnych gospodarstw chłopskich.

Liczba gospodarstw „posiadających” do 4 ha gruntu, wynosi w naszym kraju ponad 40 proc. Zajmują one ok. 17 proc. ogólnego obszaru użytków rolnych gospodarstw chłopskich. Produkcja towarowa tych gospodarstw wynosi, według przybliżonego szacunku około 27 proc. w ży-

cu bydłowym i około 23 proc. w trzodzie chlewnej.

Produkcja mleka w tych gospodarstwach stanowi prawie 30 proc. ogólnej produkcji gospodarki chłopskiej, produkcja jaj — przeszło 30 proc., produkcja ziemniaków — około 25 proc. Gospodarstwa do 5 ha do starczają około połowy zakontraktowanej trzody chlewnej, kontraktują przeszło 30 proc. sło- /, lnu i konopi oraz przeszło 30 proc. rzepaku.

Liczy tu wskazują, jak poważną rolę w ogólnej produkcji rolniczej gospodarstw chłopskich odgrywa produkcja gospodarstw małorolnych chłopów. Równocześnie podkreślić należy, że około 1 milion gospodarstw do 5 ha nie posiada własnych koni, w tym jest 480 tysięcy gospodarstw posiadających 2-5 ha.

Wykorzystując ten stan rzeczy, kula szeroko stosuje różne formy wyzysku biedoty, szczególnie w postaci odrobków.

A przecież odrobek na kulackim polu i to w okresie najbardziej natężonych prac w rolnictwie — a kulak wtedy przede

wszystkim żąda odrobku — musi prowadzić do zaniedbywania przez biedotę swych małych działek, do wykonania pracy na swoim gospodarstwie w późniejszym terminie agrotechnicznym, co z kolei odbija się na wyniku plonów i kultury rolnej gospodarstw biedniackich.

Wyzysk kulacki w poważnym stopniu przyczynia się do zaniedbania wielu biedniackich gospodarstw. Wiele jest jeszcze takich małorolnych gospodarstw, w których plony zbóż wynoszą po 8 q z ha, a mleczność krów osiąga przeciętnie zaledwie 800-900 litrów rocznie.

Formalne, biurokratyczne i nie rzadko wypaczone stosowanie dekretu o pomocy sąsiedzkiej, zła praca GOM-ów i niedostateczna pomoc maszyn GOM-ów skłaniają biedotę wiejską, pozostawienie tych spraw często samym sołtysom i zaniedbywanie ich przez wiele naszych gromadzkich organizacji partyjnych ułatwia wyzysk kulacki, hamuje walkę o wydobycie wielkich rezerw tkwiących w setkach tysięcy małorolnych gospodarstw chłopskich.

Przeprowadzone przez Instytut Ekonomiki Rolnej badania nad użytkowaniem maszyn GOM-ów w 17 gromadach, obejmujących 1.831 gospodarstw, wykazały, że z maszyn tych korzystało w 1952 roku: tylko 6,2 proc. biedoty zamieszkującej te gromady, 25,9 proc. chłopów średniorolnych i 43,5 proc. kulaków.

Podobny stan jest w większości gromad.

Dlatego chłop małorolny musi często rezygnować z pomocy GOM-u? Dlatego, że wtedy, gdy otrzymuje maszynę z GOM-u, to akurat nie ma konia, a gdy dostanie konia, to nie ma możliwości uzyskania w tym czasie maszyny, dlatego, że sprawa pomocy sąsiedzkiej nie jest zsynchronizowana z pracą GOM-ów, że pozostawiona jest często na żywioł, że słabo ta sprawa zajmowała się dotychczas gminne rady narodowe. Znaczącej pomocy udzielić tu mogą specjalnie wydzielone dla pracy w indywidualnej gospodarce chłopskiej brigady traktorowe POM.

Przecież prawidłowe stosowanie w praktyce dekretu o pomocy sąsiedzkiej, zapewnienie pomocy ze strony POM-ów



W czasie przerwy w obradach: Wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Stanisław Popławski i Naczelnik Architektury Warszawy Józef Sigalin w rozmowie z delegatami woj. opolskiego: Natalią Sywak, nauczycielką z Raciborza, Gertrudą Goldman, sekretarzem Komitetu Gminnego z Chruszcienka i Czesławą Dabek, i sekretarzem Komitetu Powiatowego w Prudniku.

(CAF — fot. Zygm. Wdowiński)

II ZJAZD POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Dyskusja nad referatem tow. Zenona Nowaka o zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954-1955

(Ciąg dalszy ze str. 6)

w walce o podnoszenie produkcji rolniczej.

Wyrazem niedoceniania mechanizacji w naszym rolnictwie są również fakty produkowania przez przemysł maszynowej złej jakości nie-których maszyn (jak: siewniki, młocarnie, snopowiązałki, plugi) oraz niewykonywanie przez ten przemysł planów produkcji części zamiennych.

Wadliwy jest system rozdawania części zamiennych przez Centralny Zarząd Zaopatrzenia Rolniczego.

Młn. Rolnictwa nie uregulowało dotąd sposobu zaopatrywania w części zamienne do maszyn rolniczych spółdzielni produkcyjnych, co również podkreślał w swoim przemówieniu tow. Sendek.

Taki stan rzeczy miał miejsce również i dlatego, że w terenie rady narodowe i instancje partyjne nie udzielały należytej uwagi sprawom mechanizacji rolnictwa.

Czy możemy, towarzysze, podzielić się z takim stanem rzeczy, że kiedy mamy jeszcze do zagospodarowania wie-ko tysięcy ha odłogów, kiedy wiele podstawowych prac polowych w PGR i spółdzielniach produkcyjnych opóźnia się i nie jest wykonywanych we właściwych terminach agrotechnicznych, kiedy absolutnie nie są wykorzystane możliwości znacznego zwiększenia pomocy w orkach ma-łorolnym i średniorolnym chłopom - w tym samym czasie normy pracy traktorów są w znacznym stopniu niewykonywane, a część traktorów w okresach pilnych prac polowych używana jest do prac, nie związanych z rolnictwem?

Sprawa pełnego wykorzystania parku maszynowego w rolnictwie, podwyższenia jego sprawności, podniesienia wydajności traktorów i maszyn rolniczych jest jednym z najważniejszych zadań w walce o podniesienie produkcji rolnej, którym zajęły się winny bardziej wnikliwie i bardziej operatywnie rady narodowe i nasze instancje i organizacje par-

tyjne, którym więcej troski i uwagi aniżeli dotychczas poświęcić winny nasze re-sorty rolnicze.

Tymi sprawami, jak i szeregiem innych nie wymienio-nych, winny stale i systema-tycznie kierować i kontrolować instancje i organizacje partyjne. Nie może mieć miejsca taka metoda pracy, stosowana przez niektóre komitety powiatowe i gminne, kiedy zajmując się jedną sprawą - zapominają się i zaniedbują wszystkie pozosta-łe. Metoda taka wynika naj-częściej nie z braku ofiarno-ści, pracowitości i oddania partii. Ten styl pracy wy-nika z powierzchownego trak-towania spraw, z niewidze-nia całokształtu tych spraw, ich różnorodności, złożono-ści i wreszcie jest on często wynikiem niedostatecznej znajomości zagadnień rolni-cтва.

Po IX Plenum KC szereg komitetów powiatowych nie-co poprawiło poziom politycznego kierowania pracą na wsi, wzbogaciło formy pracy.

Tak np. KP w Toruniu wzmacniał znacznie opiekę nad organizacjami partyjny-mi, ustawił właściwie do tej pracy własny aparat jak też nieetatowy aktyw partyjny. Przyczyniło się to do zna-cznego zwiększenia aktywności gromadzkich organizacji par-tyjnych i siły ich oddziaływa-nia na bezpartyjnych chłopów.

W walce o rozwój spół-dzielczości produkcyjnej du-żą rolę spełnia w pow. toruńskim aktyw ze spółdzielni produkcyjnych. Aktywiści - spółdzielcy wyjeżdżając do sąsiedzkich gromad, populary-zują osiągnięcia swoich spół-dzielni i zachęcają zaprasza-ją równocześnie członków aktywu odwiedzanej gromady do swojej spółdzielni dla bez-pośredniego zapoznania ich z życiem spółdzielni.

W pow. toruńskim na 74 gromady w 61 istnieje już spółdzielczość produkcyjna, a od IX Plenum do istnieją-cych spółdzielni przybyło w tym jednym powiecie 444 no-wych członków.

Ala KP w Toruniu nie

przewyciężył jeszcze jednej z najbardziej istotnych sta-łości, która dotyczy bardzo dużej części innych komite-tów powiatowych, a mianowicie wyłączenia rad narodo-wych, zastępowania ich, omi-anięcia ich.

Do czego to prowadzi? Pro-wadzi to do pomniejszania poczucia odpowiedzialności u naszych towarzyszy, pracują-cych w organach władzy ter-renowej, do kępiania ich samo-dzielności i inicjatywy, do osłabiania całego aparatu rad narodowych, a z drugiej strony prowadzi to do obni-żania możliwości pomocy or-ganizacjom partyjnym w uaktywnianiu szerokich mas chłopów indywidualnych, spół-dzielców i robotników rol-nych w walce o wzrost pro-dukcji. Prowadzi to do osła-bienia kontroli wykonywania wszystkich zadań, do osłabe-nia pracy z kadrami.

Trzeba również podkreślić słabą w tym zakresie pracę Wydziału Rolnego i innych wydziałów KC, słabą pomoc ze strony wydziałów komitetów wojewódzkich.

Rady narodowe są odpowię-dzialne za całokształt spraw związanych z rozwojem rolni-cтва na ich terenie, za pra-widłowe wykorzystanie zwiększonej pomocy materialnej pa-ństwa dla rolnictwa. Szczegol-na odpowiedzialność spada na rady narodowe za rozwój spół-dzielni produkcyjnych, za pod-niesienie planów i wzrost hodo-wli, za właściwą organizację pracy i produkcji.

Warunkiem usprawnienia kie-rowania gospodarką rolną na wszystkich szczeblach, warun-kiem podniesienia poziomu pra-cy rad narodowych i instytu-cji gospodarczych jest dokonanie zmiany w stylu pracy in-stancji partyjnych nad kształto-waniem i wychowywaniem, do-borem i roztwiercaniem kadr specjalistów rolniczych na swo-im terenie.

Bez kadr dobrych specjali-stów: agronomów, zootechni-ków, mechaników rolnictwa związanych z produkcją rolni-czą, oddanych partii i władzy ludowej, nie można skutecznie walczyć o rozwój produkcji rol-nictwa, o socjalistyczną przebu-

dowę wsi i podnoszenie dobro-bytu i kultury pracującego chłopstwa.

Brak jest w wielu wypadkach troski o tę kadrę, o jej pełne wykorzystanie zgodnie z jej kwalifikacjami. Nie udzielamy jej dostatecznej pomocy w prze-zwyciężaniu starych nawyków oraz w opanowywaniu nowej techniki i nowych metod i osią-gnięć nauki i produkującej prak-tyki w rolnictwie, nie doskonali-my metod pracy z tymi kadr-mi. Stosunek wielu towarzyszy w terenie do inteligencji tech-nicznej w rolnictwie jest lekce-ważący.

Jak wielkie zaniedbanie jest w tej dziedzinie, wystarczy przytoczyć fakt polityki kadro-wej w POM-ach. W POM-ach mamy 2434 agronomów. Jest to wielka siła, jeśli będziemy nią umiejętnie kierować i wy-chowywać. Wśród tych 2434 agronomów jest ogromna licz-ba młodych, niedostatecznie jeszcze doświadczonych, koń-czących nasze studia rolnicze agronomów - techników. W POM-ach jest równocześnie 387 starszych agronomów. Aby zapewnić odpowiednie kierowni-ctwo tą okazałą armią agromonów, trzeba właściwie usta-wić starszych agronomów. Tym czasem wśród starszych agromonów mamy tylko 73 z wyż-szym wykształceniem.

Towarzysz Bierut wiele razy podkreślał, że walka o wzrost produkcji rolniczej, o socjali-styczną przebudowę wsi, wzrost prężności i siły sojuszu robotniczo-chłopskiego nie mo-że być dokonany bez bezpośred-niej pomocy klasy robotniczej chłopstwu pracującemu, bez za-silenia naszych kadr kierowni-czych w rolnictwie zaharowa-nymi, oddanymi partii i władzy ludowej kadrami robotników - najlepszych spośród klasy robotniczej.

Jest to wielkie zadanie, któ-re już partia zaczęła realizo-wać. Pełne wykonanie tych za-dań, wynikających z istoty so-juszu robotniczo-chłopskiego i kierowniczej roli klasy robotni-czej w tym sojuszu, wymaga od naszych organizacji partyj-nych w mieście i na wsi wiel-kiego wysiłku, aby zapewnić wykonanie zadań, które wysu-wa II Zjazd naszej partii. (Burzliwe oklaski).

kiej, jej rozmachu i rewolu-cyjnych zdobyczy, przykład radzieckiego szkolnictwa wyż-szego. Jest w tym dużo bez-pośredniej, serdecznej pomo-cy radzieckich naukowców, którzy niejednokrotnie go-ściłi w naszym kraju.

Rzecz jasna, że postępy i zmiany, które dokonały się w nauce, w stosunku nau-kowców i młodzieży do ora-cy, w wynikach nauczania, w aktywności społecznej - oznaczały nie co innego jak wzrost poziomu zawodowego i ideologicznego kadr kształ-czonych i wychowanych przez wyższe szkoły. Ale to nam nie może wystarczyć. Pozo-stałości burżuazyjnej ideolo-gii w nauce i w nauczaniu są jeszcze poważne. W naukach społecznych i przy-rodoznawczych materializm dia-lektyczny częścił się referu-je i cytuje, niż twórczo sto-suje. Myśl marksistowską często się wypacza, wulgari-zuje. Zbyt powoli przezwycię-żamy odrywanie nauki od życia oraz ciasny prakty-cyzm, a wskutek tego odrywa-nie nauczania od potrzeb budownictwa socjalistycznego i praktyczowanie tego nauczania.

W większości szkół i wydziałów nie ma krytyki tre-sci nauczania, w większości szkół i wydziałów nie ma walki o kierunek ideologicz-ny i wyższy poziom naucza-nia, nie ma zespółowości w pracy naukowej i pedago-gicznej. Zagadnienie kształ-towania treści nauczania jest obecnie zagadnieniem pod-stawowym. A kształtować treść nauczania można tedy-nie w oparciu o zespółową pracę samych pracowników w szkole wyższej. Potrzebny jest szeroki ruch pracow-ników nauki w walce o kie-runek nauki, poziom i treść nauczania. Rozwinięcie ta-kiego ruchu jest zadaniem partyjnych profesorów i as-systentów. Takie powinno być zadanie organizacji par-tyjnej.

Przechodząc do drugiego istotnego zagadnienia walki o wyższy zawodowy i ideolo-giczny poziom, - do sprawy metod nauczania. Trzeba po-wiedzieć, że w tej sprawie pracownicy nauki zrobili wie-le i wiele dokonał ich ruch doskonalenia metod rozwija-jących się od paru lat. Niemniej nie przełamaliśmy do końca szkolnictwa i prze-waża jeszcze ciągle mechanicz-ny sposób uczenia się mło-dzieży - przyswajanie sobie gotowych recept i formulek zamiast prawdziwego, głębo-kiego, twórczego opanowy-wania nauki. Trzeba dodać, że ma to miejsce szczególnie w wyższych szkołach rolni-czych. Z czytelnictwem jest źle, również zwłaszcza w wyż-szych szkołach rolniczych. Nie kształcimy dostatecznie samodzielności myślenia młodzieży.

To jest sprawa dużej wa-gi dla kształtowania nauko-wego światopoglądu. Nie można przeorywać świadomo-sci człowieka, nie wciągając do tej pracy samego czło-wieka. Jest to jednocześnie sprawa dużej wagi dla zawo-dowego przygotowania mło-dzieży. Przygotowujemy ka-dry dla budownictwa socja-listycznego i komunistyczne-go w Polsce, to znaczy mamy przygotowywać kadry twór-ców - na receptach i formu-lkach nie wychowa się ludzi, którzy mają nie tylko obsługi-wać, ale rozwijać nowoczes-ną, produkującą technikę i organizację, nie tylko prze-żywać, ale tworzyć przodu-jącą, socjalistyczną kulturę. Trzeba z tego wyciągnąć wnioski w programach i w planach nauczania. I trzeba z tego wyciągnąć wnioski w pracy z młodzieżą, i w pracy samej młodzieży. Chodzi o masowy, powszechny ruch naukowy i kulturalny wśród młodzieży studenckiej, o

ruch głębszego, twórczego o-panowywania nauki. W tym celu trzeba dać młodzieży więcej czasu i lepiej jej czas zorganizować. Jest to sprawa odciążenia młodzieży od nadmiaru zajęć programo-wych, a także od nadmiaru źle przygotowanych zebrań. Trzeba zapewnić lepsze wa-runki dla nauki i pracy kula-turalnej w domach akade-mickich i uczelniach. Ko-nieczne jest w tym celu skoncentrowanie uwagi i wy-siłków ZMP i pracowników nauki pod politycznym kie-rownictwem organizacji par-tyjnych na wyższych uczel-niach.

Na koniec parę słów o pomo-cy II Zjazdu dla naszej pracy ideologicznej - wychowawczej z młodzieżą. Nasza młodzież stu-dencka wszystko zawdzięcza Pol-sce Ludowej i jest z nią związana na całą swoją przyszłość, po-rywa ją przykład budownictwa komunizmu w Związku Radziec-kim. Ale ta młodzież żyje na ziemi w Polsce, w okresie prze-ściowym od kapitalizmu do so-cjalizmu, w warunkach walki kla-sowej. Nie jest ona światopoglą-dowo jednolita. Jakże poważna część tej młodzieży, idąc do so-cjalizmu musi przewyciężyć na-warstwienia burżuazyjnej ideolo-gii i przesądów. A wróg stara się ciągnąć wstecz, nie gardzi żadnymi środkami nawet naj-bardziej skompromitowanymi. W miarę ponoszonych porażek co-raz bardziej ucieka się do dy-wersji ideologicznej. Przede wszy-stkim do różnych form dywersji ide-alistycznych pod pięknie brzmi-ącymi, zatrutymi hasłami. Nie łatwo w tych warunkach, odbija się walka klasowa w świadomo-sci bardzo wielu młodych ludzi i nieuchronnie są po drodze do nas sprzecznosci, wahania, for-malizm. Chodzi o to, żeby rozumieć i widzieć tę walkę toczącą się w ludziach i rozstrzygać ją na naszą korzyść. A co tutaj ma szczególne znaczenie? Szczególne znaczenie ma zrozumie-nie przez młodzież porwijające-go, ludzkiego sensu budowni-cтва socjalistycznego to znaczy: porwijającego ludzkiego sensu swych własnych zadań, swej wła-snej potrzeby pracy. A co o tym mówią uchwały Centralnego Ko-mitetu KPZR, co mówią uchwa-ły IX Plenum? Co zawiera się w zadaniach, które omawiamy na tym Zjeździe? Chodzi o wzrost stopy życiowej. We wszystkich zadaniach, które się na to głów-ne zadanie składają i w każdym z tych zadań z osobna zawiera się sprawa walki o pokój. Spra-wa utrzymania niepodległości, sprawa umocnienia niepodległo-sci i granic kraju, sprawa umoc-nienia sił naszego narodu, spra-wa stworzenia wyższego punktu wyjścia dla dalszego rozwoju budownictwa socjalistycznego i w mieście i na wsi. I zawiera się w każdym z tych zadań i w nich wszystkich jednocześnie, i po imieniu sprawa chleba, spra-wa żywności, sprawa zdrowia, sprawa książki, szkoły, teatru, kina, ładniejszej sukienki. Po-wie ktoś, że to jest nie nowego, że te właśnie sprawy zawarte były zawsze w każdym zadaniu budownictwa socjalistycznego. I będzie miał rację. Właśnie o to chodzi. Tylko, że dzięki do-tychczasowemu zdobyciom, u-chwałom, które przyjmujemy, mo-gą to powiedzieć w sposób tak przekonujący i konkretny jak nigdy dotąd. I to jest wielka pomoc w naszej pracy ideolo-gicznej z młodzieżą, w walce z wrogiem, w walce z jego dywer-sją ideologiczną. Trzeba, żebyśmy, towarzysze, przenosząc u-chwały Zjazdu do młodzieży i w całej naszej pracy z młodzieżą umieli ukazywać w sposób tego godny ten właśnie najważniejsi-szy i najprostszy ludzki sens bu-downictwa socjalistycznego, ludzki sens pracy i walki, żebyśmy umieli młodzieży do tej walki przygotować, zapalić i porwać. (Burzliwe oklaski).

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR - Adama Rapackiego wygłoszone dnia 16 bm.

Towarzysze! Chcę mówić o sprawach kształcenia i wychowania kadr w szkolnictwie wyższym, a przede wszystkim kadr dla rolnictwa.

Zagadnienie pierwsze - za-gadnienie ilości kadr.

Rozwój szkolnictwa wyższego w Polsce Ludowej charakteryzu-je następujące cyfry i fakty. Liczba wydziałów kształcących kadry dla rolnictwa wynosiła przed wojną 8, w roku 1947/48 - 18, obecnie zaś 28. Liczba dzieci chłopów pracujących, studiujących nauki rolnicze wzro-sła w porównaniu z okresem Polski obszarniczo-kapitałistycz-nej blisko 20-krotnie.

Co dał rolnictwu rozwój wyż-szych szkół rolniczych w Polsce Ludowej?

W ciągu 9-ciu lat wyższe szko-ły rolnicze dały rolnictwu więcej absolwentów niż wyższe szkol-nictwo rolnicze w Polsce obszar-niczo-kapitałistycznej w ciągu 20 lat.

Czy to są rezultaty zadowola-jące? To nie są rezultaty zado-walające. Świadczy o tym prak-tyka - dotkliwy brak kadr wszy-stkich podstawowych specjalo-ści rolniczych. Świadczy o tym także porównanie tempa rozwo-ju szkolnictwa rolniczego z roz-wojem innych typów szkolnic-twa wyższego, Ministerstwo

Szkolnictwa Wyższego, Minister-stwo Rolnictwa, Ministerstwo PGR-ów, Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego, za-niedbały sprawę kształcenia kadr dla rolnictwa. I obecnie skutki tego zaniedbania wystę-pują dotkliwie w obliczu nowych zadań w rolnictwie.

Jaki jest wniosek? Trzeba me-żliwie szybko rozszerzyć szkole-nie kadr dla rolnictwa.

W tym celu trzeba w pełni wyzyskać i rozbudować istnieją-ce szkoły i w najbliższym czasie uruchamiać nowe szkoły, poczy-nając jeśli się tylko da, od te-go roku.

Jeżeli chcemy wspomóc rolni-ctwu przed, to możemy to zrobić: po pierwsze - podno-sząc kwalifikacje kadr przy pra-cy, a po drugie - uruchamia-jąc krótsze od normalnego szko-lenia, półroczne, dwuletnie kursy podnoszenia kwalifikacji i przekwalifikowania kadr, jak np. kurs przekwalifikowania tech-ników z przemysłu na inżynie-rów mechanizatorów rolnictwa. Dlatego zwiększmy o około 1/3 rekrutację na zaoczne studia a-gronomiczne i uruchamiamy zo-oczne studium zootechniczne, dlatego też umożliwimy niedłu-go inżynierom pierwszego stop-nia związanym bezpośrednio z produkcją studia magisterskie bez odrywania od pracy.

Zagadnienie podstawowe - to szybkie zwiększenie kadr nau-kowych.

Z analizy zadań wynika, że w ciągu trzech do czterech lat trzeba niemal podwoić liczbę samodzi-elnych pracowników naukowych w wyższych szkołach rolniczych. Z analizy możliwości wynika, że to jest realne. W tych miesiącach szkoły wyższe przechodzą do pla-nowej, systematycznej pracy nad rozwojem młodych kadr nauko-wych, opartej na długotermino-nych, indywidualnych planach pracy i rozwoju w zasadzie wszystkich asystentów.

Obok aspirantury i przy jej pomocy asystentura staje się w ten sposób szkołą kadr nauko-wych. Od tego, jak będzie prze-prowadzona ta praca w wyż-szych szkołach rolniczych, jak będzie wykonywana i kontrolo-wana zależy podstawowy czyn-nik wykonania wszystkich zadań wyższych szkół rolniczych - ka-dra naukowa.

Wszystko wskazuje na to, że pracownicy nauki wyższych szkół rolniczych nie zawiada. Świadczy o tym ich postawa w okresie między IX Plenum i dzisiejszym Zjazdem.

Drugie zagadnienie - zagad-nienie jakości kadr.

W latach, które minęły od pierwszego Zjazdu naszej partii

zaszły głębokie zmiany w po-stawie pracowników nauki. Do-konała się ostatecznie zasadni-cza zmiana w składzie klasowym młodzieży, odsetek kończących studia pomniejszy i terminowo-wzrost wielokrotnie w porówna-niu z okresem przedwojennym, i mniej więcej dwukrotnie w po-równaniu z latami 1945 do 1949. Wzrosła bardzo poważnie ak-tywność polityczna naukowców i studentów.

Dziś można powiedzieć, że o-gromna większość naukowców stanęła w szeregach Frontu Na-rodowego, że chce służyć swo-ją pracą naukową i pedagogicz-ną potrzebom narodu, potrze-bom budownictwa socjalistycz-nego. I służy potrzebom tym co-raz lepiej, dając dowody poczu-cia odpowiedzialności i rze-rzadko ofiarności. Większość naukowców chce opanowywać i stosować i stopniowo coraz le-piej opanowuje i stosuje w pra-cy naukowej materializm dialek-tyczny.

Komuna Paryska

„Paryż robotniczy wraz ze swą Komuną będzie wiecz- nie czczony jako sława o- kryty zwiastun nowego społeczeństwa...”

(Karol Marks)

Każdy kto miał serce pra- we, odważne, kto nade wszy- stko ukochał swe miasto, swój kraj, honor i wolność prostego człowieka, stał w szeregach komunistów. Do- my były fortecami, place Pa- ryża — wysuniętymi liniami frontu. Brak wyrwany z pa- ryżkich ulic rękami kobiet, dzieci i starców rósł zwałami barykad, o które przez dłu- gie 10 tygodni rewolucyjnych zmagali ludu paryskiego roz- bijały się wściekłe ataki bur- żuazji rządowej armii wer- salczyków. Armia ta dowo- dzona przez zdradzieckich ge- neralów nie mogła obronić Francji przed pruską nawałą. Lecz dniem i nocą z pozycji artyleryjskich, rozlokowa- nych na Mont Valerien, żoł- dactwo Thiersa mijało na rewolucyjny Paryż pociski, dniem i nocą trwał szturm na lud paryski. Lud, który chwycił za broń, by dać odpowiedź na klęskę Francji, na haniebny pokój zawarty przez zdradziecki rząd Thiersa z Bismarckiem.

Przez przeszło dwa mie- siące la Garde Nationale — Gwardia Narodowa, w któ- rej szeregach walczył lud pa- ryżski, broniła honoru i zdo- byczy ludu paryskiego, bro- niła pierwszą w dziejach świata dyktaturę proletaria- tu — Komuny Paryskiej. Przez przeszło dwa miesiące czerwone sztandary powie- wały nad obleżonym mie- stem, głosząc sławę bohater- skich komunistów, głosząc hasła Republiki: wolność, równość i braterstwo.

Piękną opowieścią o dzie- jach Komuny Paryskiej, o- powieścią oszczędną w sło- wa, lecz wstrząsającą obra- zem, dokumentem, fotogra- fią jest wydany ostatnio przez Wydawnictwo MON — album „Komuna Paryska 1871”.

OD REWOLUCYJNEJ BURŻUAZYJNEJ DO KOMUNY

Dzieje Komuny Paryskiej — choć proklamowana ona była w pamiętnych dniach marcowych 1871 roku — roz- poczęły się o wiele wcześ- niej. Była ona bowiem „pod- sumowaniem wszystkich po- przednich doświadczeń a za- razem szczytem w rozwoju robotniczej, rewolucyjnej praktyki dziewiętnastowiecz- nej” — pisze w artykule „Komuna Paryska i polski ruch robotniczy” Zygmunt Modzelewski. „...była wyrazem dążeń do zmian na lep- sze, do nadania młodej III Republice takiej treści de- mokratycznej, która by in- aczej i w większym stopniu niż wszystkie po- przednie republiki uwzględ- niała polityczne, społeczne i kulturalne potrzeby szeroki- ch mas pracujących”.

Toteż zanim otworzymy album na stronie, gdzie po- wieś dumny sztandar Ko- muny Paryskiej — Commu- ne de Paris — poznajemy historię francuskiej rewolu- cji burżuazji, gorące dni lipcowe 1830 roku, w których lud paryski chwyciłszy za broń obalił zniestanawioną burbońską dynastię, wyda- rzenia 1848 roku, które roz- palily się „Wiosną ludów” nie tylko we Francji, lecz w całej Europie.

Wyrośli barykady przed berlińskim ratuszem i na uli- cach Wiednia, ruszył do bo- ju lud Krakowa, chwycili za kosy osadzone na drzewach powstańcy poznańscy, nacie- rając pod Rogalinem na woj- ska pruskie. Wybuchła re- wolucja w Mediolanie... Wal- czyli o zjednoczenie i nie- podległość Włochy, Niemcy, Węgry...

W tym właśnie czasie u- kazało się wspomniane dzie- ło, które proklamowało hi- storyczną misję proletariatu, jako twórcy społeczeństwa

*) „Komuna Paryska 1871”. Wydawnictwo MON. Warsza- wa 1954.

socjalistycznego, proletaria- tu, który wyzwalać siebie wyzwała cały naród. Dzieło to stało się drogowskazem dla budowniczych przysz- łości świata — dla klasy ro- botniczej — był nim „Ma- nifest Komunistyczny” Mar- ksa i Engelsa.

ROŚNIE W SIŁY PROLETARIAT

„...burżuazja nie tylko wy- kuta oręż, który niesie za- gładę; stworzyła także ludzi, którzy tym orężem pokieru- ją — nowoczesnych robotni- ków — proletariuszy” — gło- sił Manifest Komunistyczny.

Zwierali się i hartowali szeregi robotników w straj- kach kamieniarzy i robotni- ków budowlanych Paryża, w strajkach pracowników w zbrojowni Scheider-Creusot. Wzbierały nienawiści do burżuazji serca ludu francus- kiego w antywojennych de- monstracjach, w bojach o wolność ojczyzny zdradzonej przez burżuazję, deptanej pruskim butem.

A gdy na Polach Elizej- skich zachuczały werble wkra- cających do Paryża nieprzy- jacielskich wojsk, w robotni- czych dzielnicach nikt nie wy- szedł na ulicę, z setek okien spłynęły czarne chorągwie.

A gdy Thiers w strachu przed ludem chciał oddać Prusakom działą Gwardii Narodowej, ustawione na zboczach Montmartre, kto żył chwycił w Paryżu za broń, idąc za przykładem robotni- ków-gwardystów...

„Pełną chwały rewolucja robotnicza 18 marca objęła Paryż w wyłączne posiadanie” — pisał Marks — a w dziesięć dni później w ratu- szu paryskim nastąpiło uro- czyste proklamowanie Ko- muny, rewolucyjnej władzy, składającej się w większo- ści z robotników lub z uz- nanych przedstawicieli klasy robotniczej.

Oto portrety najwybitniej- szych członków Komuny: Charles Delescluze, który zginął bohatersko w ostat- ních dniach walk. Louise Michel — nauczycielka, oo- wieściopisarka i poetka. Ra- oul Rigault — rozstrzelany przez bandę wersalsczyków, i wielu, wielu innych.

ZA WOLNOŚĆ WASZĄ I NASZĄ

W walkach, w pracy Ko- muna ogromną rolę odegra- li Polacy. Ze wzruszeniem odczytujemy bojowe rozkazy naczelnego dowódcy obrony Komuny — Jarosława Dąb- rowskiego, oglądamy jego liczne fotografie, portrety, karty pisma paryskiego, za- wierające biografie genera- ła-bohatera.

Na lewym brzegu Sekwa- ny wiódł komunistów do bo- ju generał Walery Wróble- wski — członek Rady Ge- neralnej I Międzynarodówki. Wspaniałe karty w dziejach Komuny zapisało sześciu bra- ci Okołowiczów. Polegli w o- bronie Komuny Aleksander Wełnicki, Stanisław Sroczyński — powstańcy 1863 roku, Ludwik Szydłowski. Zmarł w więzieniu Juliusz Mekar- ski — członek paryskiej sek- cji I Międzynarodówki. W albumie znajdujemy ponad 160 nazwisk Polaków i Polek, którzy biorąc udział w wal- kach ludu francuskiego o wolność, równość i brater- stwo, walczyli również o wolność Polski, o szczęście polskiego ludu.

W IMIĘ CZŁOWIEKA

Komuna nie tylko broniła Paryża przed Prusakami, przed rządem burżuazji, któ- ra chciała miasto oddać na łup wroga. Komuna sprawo- wała w imieniu ludu władzę, dokonywała rewolucyjnych zmian w życiu klasy robot- niczej. Oto biedota paryska z nędznych lepiank przepro- wadza się z ubogim dobyt- kiem — do wspaniałych mieszkań opuszczonych przez burżuazję, która zbiegła pod opiekę krzydła wersal- skiego rządu. Oto na mocy dekretu Komuny — otworzy- ły się szeroko drzwi lomar- dów, by rzemieślnicy i robot- nicy mogli z nich zabrać bezpłatnie narzędzia pracy,

zastawione w dniach strasz- liwej nędzy. Gdy w obleżo- nym mieście odczuwano co- raz silniej brak żywności — Komuna najbiedniejszym przyszła z pomocą organizu- jąc bezpłatne wydawanie po- siłków.

Tymczasem coraz zajadłej atakowała Paryż zdradziecka armia wersalsczyków — coraz więcej bohaterskich gwar- dzistów ginęło na baryka- dach. Na wielkiej mapie Pa- ryża czerwone sztandary zna- cząca miejsca najbardziej krwawych bojów. Przepięk- ny wiersz Broniewskiego, poświęcony bohaterskim o- brońcom Komuny — moc- nym akompaniamentem to- warzyszy obrazom tych, któ- rzy szturmowali niebo, obra- zom Paryża owych dni. Pa- ryża skrwawionego, straszli- wego, wspaniałego.

Pożary ogarniały miasto. Trupy zaścilały ulice.

Rozstrzelano trzydzieści

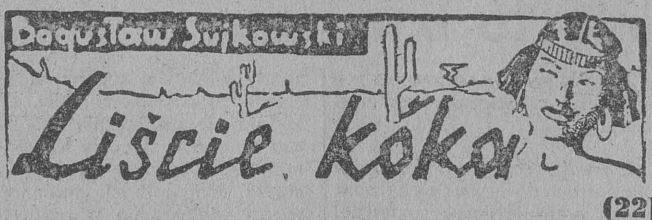
tyś. sto tysięcy zakuto w łańcuchy. Krawi ani sił już nie ma więcej. Paryż zmartwił i głuchy.

Komuna upadła. W danych warunkach historycznych, inaczej być nie mogło — klasa robotnicza była jeszcze zbyt słaba, niezorganizowa- na, brakło jej siły przewod- niej — Partii. Tysiące bo- jowników poniosło na jej ba- rykadach śmierć — lecz jej dzieło nie zginęło.

„Huk armat paryskich — pisał Włodzimierz Lenin — obudził pograżone w głębo- kim śnie najbardziej zacofa- ne warstwy proletariatu i stał się wszędzie bodźcem do wzmożenia rewolucyjnej, so- cjalistycznej propagandy”. „Sprawa Komuny, to sprawa rewolucji społecznej, sprawy całkowitego, polity- cznego i gospodarczego wyzwolenia świata pracy, to sprawa proletariatu światow- ego”.

Kartę po kartce, stronę po stronie przeglądamy album. Bliskie są nam obrazy życia i walki Komuny. Nasuwają one myśl o tych, którzy są dziś kontynuatorami walki podjętej przez bohaterskich komunistów — o bojowni- kach francuskich, o wielkim narodzie francuskim, który pod przewodnictwem klasy robotniczej walczy o niepo- dległość ojczyzny, walczy prze- ciwko odradzaniu militarz- mu niemieckiego. Natych- niem w tej walce o pokój, o wolność jest potężny Kraj Rad, w którym przed 37 la- ty załapały zwycięskie sztandary pierwszego w świe- cie państwa wyzwolonych robotników i chłopów.

J. Kuczewski



W czasie przygotowań do łowów wielki łowczy Cahuide dowi- duje się iż brat syna słońca Huascara Atahualpa ogłosił się Sapey Inka i postanowił drogą zbrojnego napadu zagarnąć wład- ze w państwie Inków.

Dowódca twierdzy nie usiłował nawet ukryć radości, ale po chwili poczęł tłumaczyć się pośpiesznie:

— Szczęściem jest dla nas, ile razy syn słońca raczy od- wiedzić wierne swoje miasto. Ale ten most na drodze z Yunii zerwany... A pałac Capac Huayny czeka już tylko na ducha wspaniałego władcy. Dla żywego nowy pałac za- częliśmy budować, ale jeszcze niegotowy.

— Jeszcze tym razem nie będzie potrzebny — uspokajał łowczy idąc z dowódcą załogi do twierdzy. — Syn słońca wyruszy z Cuzco po święcie Raymi i zatrzyma się w Ayacu- cho, a potem w Guanuco. Wielkie łowy zakończymy tam, na wyżynie za tymi górami. Już wybrałem miejsce.

— Słusznie postanowiłeś, wielki panie — potwierdził Garcilaca.

Sinchi spał twardo, odspijając poprzednią noc i zmęcze- nie, ale ocknął się natychmiast, gdy ktoś dotknął jego ra- mienia. W izdebce, przy podniesionej zasłonce, panował już przejrysty półmrok, chłód świtu ciągnął od pobliskich gór.

Łowczy Cahuide przyglądał się badawczo młodemu bie- gaczowi.

— Odopczęś? — zapytał krótko. Głos miał zachrypły, oczy wpadnięte, usta zeszcila od gorączki.

— Tak jest, wielki panie. — Sinchi był przyzwyczajony

NA ŁAMACH PRASY ZAGRANICZNEJ

Echa oświadczenia Rządu P R L w sprawie radzieckiego projektu układu ogólnoeuropejskiego

MOSKWA. — Dziennik „Praw- da” zamieścił w całości tekst oświadczenia rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 9 bm., wyrażającego gotowość wzięcia udziału w układzie ogólnoeuropejskim o bezpieczeń- stwie zbiorowym w Europie, w myśl projektu ogłoszonego przez delegację radziecką na konfe- rencji berlińskiej. Również inne dzienniki radzieckie opublikowa- ły oświadczenie rządu PRL.

PRAGA. — Cała prasa cze- chosłowacka zamieściła tekst o- świadczenia rządu polskiego w sprawie całkowitego poparcia

radzieckiego projektu układu ogólnoeuropejskiego o bezpie- czeństwie zbiorowym w Europie.

Również w Budapeszcie, Buka- reszcie, Sofii i Tirany donoszą o zamieszczeniu oświadczenia rzą- du PRL przez całą tamtejszą prasę.

BERLIN. Niemiecka prasa demo- kratyczna zamieściła bądź w cało- ści, bądź też w obszernych skrótach oświadczenie rządu PRL na temat konferencji berlińskiej i w sprawie poparcia radzieckiego projektu u- kładu ogólnoeuropejskiego o bez- pieczeństwie zbiorowym w Europie.

„Neues Deutschland” zaopatrzył pełny tekst tego oświadczenia na- główkiem: „Polska gotowa jest do udziału w ogólnoeuropejskim u- kładzie o bezpieczeństwie zbiorowym”.

PARYŻ. Dziennik „Humanité” za- mieścił na pierwszej stronie w bar- dzo obszernym streszczeniu tekst o- świadczenia rządu PRL popierają- cego radziecki projekt ogólnoeu- ropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym, podkreślając w tytule, że rząd PRL wyraża gotowość u- działu w takim układzie z uwagi

na fakt, że utrzymanie pokoju w Europie leży w żywotnym interesie narodu polskiego.

Streszczenie oświadczenia rządu PRL ukazało się również w dzien- niku „Liberation”. Dziennik ten u- wykulał te ustępy oświadczenia, które dotyczą zbieżności interesów Polski i Francji oraz przeciwno- ścią prawdziwą Europie „miej Euro- pie sześciu”.

Oświadczenie min. Pearsona

NEWY JORK. Przemawiając 11 marca w Klubie Prasy Kanadyjskiej, minister spraw zagranicznych Ka- nady Pearson podał krytyczną po- litykę USA. Min. Pearson stwierdził, że w swej polityce zagranicznej Stany Zjednoczone w zbyt małym stopniu liczą się z opinią i intere- sami swych sojuszników, zwłaszcza Kanady. O losach Kanady, która tak niedawno przestała być kolonią, „decydujemy nie my sami, lecz de- cyzja, zapada poza naszymi granicami” — oświadczył Pearson. Zdaniem ministra Pearsona, tego rodzaju polityka wywołuje zarzępo- kolenie i niezadowolenie wśród Ka- nadyjczyków.

ZJAWISKA KRYZYSOWE W GOSPODARCE USA

Spadek produkcji, zmniejszenie obrotów handlowych, wzrost bezrobocia

NEWY JORK. Prasa amerykańska zamieszcza wiadomości świadczące o wzmaganiu się zjawisk kryzyso- wych w USA. W lutym br. handel detaliczny miał o 3 proc. mniejsze obroty niż w styczniu. Według in- formacji „Wall Street Journal”, o- broty domów towarowych w tygo- dniu, który zakończył się 6 marca, były o 11 proc. mniejsze w porów- naniu z tym samym tygodniem ub. roku. Kurczy się nadal produkcja stał w USA. W tygodniu, który za- kończył się 6 marca, ta gałąź pro- myslu wykorzystala zaledwie 68,9 proc. swej mocy wytwórczej, czyli o 30 proc. mniej niż w analogicz- nym okresie ub. roku. O 13,8 proc. zmniejszył się załadunek na kole- jach w tygodniu zakończonym 6 marca w porównaniu z tymże ty- godniem ub. roku. Rośnie, padał bezrobocie w USA. Ministerstwo

handlu zakomunikowało, że w lutym liczba bezrobotnych zwiększyła się o 594 tys. osób.

Co, gdzie i kiedy

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki w Białym- stoku: Premiera sztuki „Uczone biał- logłowy” godz. 19.

KINA

„POKOJ” w Białymstoku: „Strak- nica w górach” godz. 16, 18 i 20.
„TON” w Białymstoku: „Admiral- Uszakow” godz. 17 i 19.
„ZORZA” w Elku: „Wiosna w Moskwie”.
„BALTYK” w Suwałkach: „Nu- dziek z dwa grosze”.
„ISKRA” w Augustowie: „Z do- lekich miast, z odległych wsi”.
„MAZUR” w Olecku: „Córka mi- ryanarza”.
„PRZYJAŹN” w Grajewie: „Dusze- czarnych”.
„ZNICZ” w Bielsku Podlaskim: „Syn pułku”.
„PAZDZIERNIK” w Łomży: „Przy- goda na Morzu Czerwonym”.
„WOLNOŚĆ” w Hajnowce: „Sit- pan Razin”.
„OKA” w Goldapi: „Harry Smith odkrywa Amerykę”.
„GUARDIA” w Sejnach: „Strajk w Szanghaju”.
„KUWASY” w Rajgrodzie: „O- stajni etap”.
„KLOS” w Sokółce: „Zakazane- piosenki”.
„MAJA” w Łapach: „Mał- mek”.
„22 LIPCA” w Wys. Mazow- „Niezwyciężeni”.
„PRZODOWNIK” w Kolnie: „O- zyskane szczęście”.
„WISSA” w Szczuczynie: „Lubor- Jarowaja II s”.
„JUTRZENKA” w Supraślu: „W- sele w Eser”.
„PRZYSZŁOŚĆ” w Knyszynie: „Podstęp swatki”.
„SOJUSZ” w Siemiatyczach: „Na- rozłączni przyjaciele”.

PROGRAM RADIOWY

PROGRAM I NA FALI 1322 m
5.10 Audycja dla wsi; 5.25 Kon- certy poranne; 6.10 Muzyka poranna; 7.20 Muzyka rozrywkowa; 8.55 „Sie- demnaście bochenków chleba” — opowiadanie F. Wolfa; 9.10 Muzyka rozrywkowa; 9.45 Radziecka muzy- ka kameralna; 11.05 Dla klas III — słuchowisko K. Artymowicz pt. „Pocztą”; 11.25 Muzyka i aktualno- ści; 12.15 Radziecka muzyka ludo- wa; 12.45 Audycja dla wsi; 13.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Szczeci-ńskiej PR; 15.30 Dla dzieci — au- dycja słowno — muzyczna w opo- rowaniu M. Wieman pt. „Zabawy i tańce przy głosniku”; 16.10 Muzyka rozrywkowa; 16.22 Komuna Paryska w pieśni; 17.00 Z życia Związku Ra- dzieckiego; 17.30 Sprawozdanie dziękowe z przebiegu obrad II Zjazdu PZPR; 19.00 Arie i pieśni kompozytorów rosyjskich; 19.15 Na- młodzieżowej antenie; 19.45 Audycja dla wsi; 20.28 Wiadomości sporto- we; 20.34 Muzyka rozrywkowa; 20.45

„Trzecia jesień”; 21.00 Sprawozda- nie dziękowe z przebiegu obrad II Zjazdu PZPR.
Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.10, 20.00.
PROGRAM II NA FALI 367 m
6.15 Muzyka poranna; 6.50 Kon- certy muzyki popularnej; 7.20 Muzy- ka rozrywkowa; 14.10 Dla klas I i II — słuchowisko pt. „Czerwony tramwaj”; 14.30 Dla klas V — pt. „Bajki i ballady”; 16.00 Wszech- nica Radiowa — kurs I; 16.20 Muzy- ka polska; 16.45 Pogadanka spo- rtowa; 17.15 Muzyka rozrywkowa; 17.30 Sprawozdanie dziękowe z przebiegu obrad II Zjazdu PZPR; 19.10 Radiowy kurs języka rosyj- skiego dla początkujących; 19.30 Muzyka i aktualności; 20.00 „Dla każdego coś miłego”; 21.32 „Słowni- czek muzyczny”; 22.00 Sprawozda- nie dziękowe z przebiegu obrad II Zjazdu PZPR.
Dzienniki: 6.30, 21.00.

Biał. Zakl. Graf. w Białymstoku

T-5-1003

do budzenia po nocy i natychmiast był trzeźwy zupełnie.

— To dobrze. Musisz biec w daleką drogę.

— Przez góry, wielki panie? Do Guanuco?

— Nie. — Łowczy zdawał się jeszcze wahać przez chwilę, czy namyślać, ale już nie zmieniał decyzji. — Nie, dalej. Pobiegniesz do samego Cuzco.

Sinchi był zdumiony i zaskoczony, ale nawyk bezwzględ- nego posłuszeństwa kazał mu tylko powtórzyć ulegle:

— Pobiegnę do Cuzco.

Inka odetchnął głęboko, jakby zbierając siły, i poczęł mówić dobitnie, nie spuszczając oczu z twarzy posłanca.

— Poznałem, że jesteś silny, odważny i wierny. Muszę poruczyć ci ważne zadanie. Gdyby posłać wieść przez zwykłych chasqui — byłoby przedź. Ale most zerwany, a przy tym nie chcę... No, mniejsza z tym. Chcę, aby ty- jeden biegacz niósł to zlecenie.

— Stanie się, jak każesz, wielki panie.

— Pamiętaj, to rzecz wielkiej wagi. Musisz pamiętać ka- żde słowo, gdy będziesz biegł, ale masz zapomnieć wszy- stko, gdy powrótyrsz komu należy.

— Zapomnę wszystko, gdy powrótyrsz komu należy.

— Zmylisz, wygadasz się, zgubisz quipu — to śmierć twoja. Wywiążesz się dobrze z zadania — możesz prosić, o co chcesz.

— Nawet... o dziewczynę, wielki panie? Choćby nie w czasie ogólnego przyznawania żon?

— O dziewczynę? — Łowczy był zaskoczony. — Na- co? Ach, zakochałeś się. No, młodzi zawsze głupi. Dobrze- niech będzie dziewczyna. A teraz słuchaj: pobiegniesz do Cuzco. Najpierw doliną Perene, potem w górę, doliną Umbambo. W Cuzco każesz się zaprowadzić do wielkiego kapłana świątyni słońca. Do willac umu. Pokażesz mu ten znak. — Podał Sinchemu złotą blaszkę, nawleczoną na cienki rzemyczek, i sam zawiesił mu to starannie na szyi. (Ciąg dalszy nastąpi)